

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 75 (1999)

GDAŃSK, SOBOTA 28, NIEDZIELA 29 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR

GENERAL
KAROL
ŚWIERCZEWSKI

Str. 3

Aby zapewnić wykonanie planów, umocnić siły ojczyzny, utrwalić pokój

Załogi produkcyjne w całym kraju podejmują długookresowe zobowiązania

Załogi zakładów produkcyjnych w całym kraju coraz szerzej włączają się do długookresowego współzawodnictwa, podejmując cenne zobowiązania zmierzające do przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych.

STALINOGROD PAP. Załoga huty „Pokój” w dniu 26 bm. podjęła uchwałę o rozpoczęciu długookresowego współzawodnictwa, łączącego walkę o zwiększenie wydajności pracy ze stałą analizą technicznych i ekonomicznych wskaźników produkcji.

Stalownicy zobowiązują się dać dodatkowo do końca br. 6.500 ton stali ponad plan, przeprowadzić 1800 wytopów przyspieszonych, uzyskać średnią roczną wydajność z 1 metra kwadr. powierzchni trzonu pieca na dobę kalendaryzowaną — większą od zaplanowanej na rok bieżący na jednym piecu o 220 kg, na pozostałych zaś od 70 do 120 kg.

Wielkopiecownicy wyrównają do końca br. niedobór w wysokości 3.120 ton powstały w stosunku do planu w okresie stycznia i lutego br.

Pracownicy wydziałów: kon-

Minister Wyszyński przybył do Nowego Jorku

NOWY JORK PAP. Dnia 26 bm. przybył do Nowego Jorku na pokładzie statku „Queen Mary” zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, stały przedstawiciel ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych — A. Wyszyński.

Trawler „Drozd” i „Kwiczol” wykonali marcowy plan połowów

W dniu 27 bm. załogi dwóch trawlerów „Drozd” — „Drozd” i „Kwiczol” jako pierwsze zamełowały o wykonaniu w 100 proc. miesięcznego planu połowów. Rybacy z „Droзда” zobowiązali się złowić 10 ton ponadplanowej ryby do końca miesiąca, a załoga „Kwiczola” 12 ton.

Rybacy z tych trawlerów wezwali wszystkie załogi „Droзда” do wzmocnienia wysiłków w celu pełnej realizacji marcowego planu.

Spotkanie stoczniovców z autorem „Lewantów”

Pierwsza książka o polskich stoczniovcach — „Lewant”, pisma Andrzeja Brauna, stała się przedmiotem ciekawej dyskusji, która odbyła się na terenie Stoczni Gdańskiej w dniu 27 bm. Na spotkanie z autorem powieści przybyli licznie jej bohaterowie — robotnicy, inżynierowie i pracownicy umysłowi stoczni. Przybyli również z Warszawy literaci, przedstawiciele prasy i instytucji wydawniczych, oraz literaci i dziennikarze Wybrzeża.

W spotkaniu wzięli udział sekretarz KW PZPR tow. Korczyński.

W dyskusji wypowiedziało się wielu stoczniovców, którzy przeprowadzili gruntowną, twórczą analizę powieści, podkreślając jej wysokie wartości ideowe i artystyczne, nie szczędząc przy tym słów serdecznej krytyki.

Przebieg dyskusji wykazał, że — mówiąc słowami jednego ze stoczniovców — „Lewant”, obok „Pamiętki z Celulozy” i „Neverly’ego”, stały się nowym krokiem na drodze do realizmu socjalistycznego w naszej literaturze.

Na zakończenie spotkania głos zabrał Andrzej Braun. Opo wiedział on zebrany historię swojej powieści, zobrazował proces jej tworzenia, odpowiadał na zarzuty, a na zakończenie podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie „Lewantów”, swego prozatorskiego debiutu.

(Do materiałów z dyskusji powrócimy w jednym z następnych numerów).

strukcyjnego, mechanicznego, elektryczno-remontowego i budowlanego, przez skrócenie czasu remontów na poszczególnych wydziałach łącznie o 19 dni umożliwić wykonanie w br. dodatkowej i ponadplanowej produkcji, m. in. 6 tys. ton aglomeratu, 325 ton surówki, 540 ton stali, 2500 ton kęsek.

Pracownicy poszczególnych walcowników wykonają do końca br. ponad plan łącznie 2.321 ton wyrobów walcowanych.

Pracownicy młotowni zobowiązują się wykonać plan roczny przed terminem i dać ponadplanowo 601 ton wyrobów kutech.

Koksownicy do końca roku dadzą ponadplanową produkcję 5.700 ton koksu przy utrzymaniu jego wysokiej jakości.

Pozostałe wydziały zobowiązują się dać ponad plan roczny 188,5 ton wyrobów obrobionych mechanicznie, 550 ton konstrukcji, 75 ton odlewów stalowych, 50 tys. metrów sześci. tienu oraz 1,5 mln. kWh energii elektrycznej.

Poszczególne kotłownie zobowiązują się do obniżenia norm paliwa o 3 do 10,5 kg na tonę wytworzonej pary.

Załoga huty „Pokój” zobowiązuje się uczcić międzynarodowy dzień solidarności klasy robotniczej — 1 Maja dodatkowymi zobowiązaniami, szerokim rozwinięciem socjalistycznego współzawodnictwa, dodatkowymi tonami stali i surówki.

STALINOGROD PAP. Na ogólnym zebraniu w dniu 26 bm. załoga produkcyjna w przemyśle węglowym kopalni „Gottwald”, podejmując długookresowe zobowiązania produkcyjne postanowiła m. in. wydobyć ponad plan do

Konferencja naukowa Akademii Nauk Medycznych ZSRR

MOSKWA PAP. W Akademii Nauk Medycznych ZSRR odbyła się konferencja naukowa, poświęcona pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Członek rzeczywisty Akademii prof. A. Niesterow wygłosił referat pt. „Genialna praca J. W. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” — wielkim programem budownictwa komunistycznego”. W dyskusji nad referatem przemawiali członkowie rzeczywistej Akademii: S. Sarkisow, A. Miasnikow i inni.

Prof. A. Sysin omówił zadania radzieckiej służby zdrowia w świetle podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich

SZCZECIN PAP. 27 bm. Wojewódzki Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok w procesie bandy szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał oskarżonych: Władysława Borskiego, Sergiusza Piroga — Piętkiewicza i Józefa Pu-

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody na obszar województwa gdańskiego i Zatokę Gdańską do godziny 20 dnia 28. 3. 53 r.

Dość pogodnie, temperatura od minus 2 stopni nocą do plus 8 stopni w ciągu dnia. Widzialność dobra, rano umiarkowana — wiały nocą dość silne, w ciągu dnia umiarkowane 3—5 stopni w skali B w kierunku zachodnim. Stan morza i Zatokę od 3—2.

końca bież. roku 84.570 ton węgla, podnieść wydajność ogólną do 104,5 proc. wydajności zaplanowanej, zwiększyć mechaniczne urabianie węgla o 95 proc. w stosunku do roku ub. oraz podnieść ilość wydobywanego węgla grubego tak, aby w roku bież. uzyskać dodatkowo przeszło 2 tys. ton asortymentów grubych zamiast średnich. W ten sposób górnicy kopalni „Gottwald” wzmacniają swe wysiłki w walce o realizację stalinowskich idei postępu i pokoju.

ŁÓDŹ PAP. Szeroka fala zobowiązań podejmowanych oddolnie przez olbrzymią większość robotników, majstrów, inżynierów i techników ZPB im. Marchlewskiego przyniesie gospodar-

Dalsze zobowiązania załogi Stoczni Gdańskiej

Do rady zakładowej Stoczni Gdańskiej bez przerwy napływają dalsze zobowiązania robotników, podejmowane za przykładem załogi Wydziału Montażu Kadłubów „A” oraz innych wydziałów.

Załoga Wydziału Montażu Kadłubów „B”, po przeanalizowaniu w grupach związkowych mocy produkcyjnej wydziału, postanowiła przygotować do wodowania budowane na pochylniach kadłuby w czasie krótszym niż planowano. Zobowiązanie to powstało w wyniku zsumowania zobowiązań indywidualnych i kwaterowych, podjętych przez robotni-

M. in. uszczelniacze Paweł Cyrson, Jan Sochanek, Wojciech Pliżczyński, Jan Sobczak, Władysław Machlik, Marian Szparaga, Bronisław Bielus, Karol Kaszner, Zygmunt Pliżczyński, Zygfryd Formela, Franciszek Wiśniewski, Jan Krajnik z zespołu mistrza Gerkiego zobowiązali się zastosować metodę inż. Kowalowa, którą już poprzednio stosowali próbnie, przy uszczelnianiu nadbudówek trawlerów. Skrócą oni czas uszczelniania każdej nadbudówki z 31 dni do 7 dni. Realizacja tego zobowiązania ułatwi poważnie wykonanie planu przez wydział. Brygada mistrza Hryniewiczza z pochylni zobowiązała się zakończyć prace montażowe na jednostce 110021 na kilka dni przed terminem. W związku z tym suwnicowi Ligman, Słomski, Lewandowski i Lenartowicz postanowili przyspieszyć dostawy sekcji montażowych na tę jednostkę.

Wartościowe zobowiązania podjęła załoga Wydziału Montażu Instalacji Okrętowych. Producja tu w podejmowaniu zobowiązań członkowie PZPR. M. in. tow. Jan Pietruszyński zobowiązał się przeskoczyć grupę młodzieży w produkcji kształtek. Jednocześnie postanowił z całą swoją brygadą podnieść wydajność pracy przy produkcji kształtek ze 150 proc. do 180 proc. średniego wykonania normy. Tow. Czesław Trzebanowski wraz ze swą bry-

chalskiego na karę śmierci. Oskarżony Jan Paszkiewicz skazany został na karę dożywotniego więzienia, a oskarżony Wacław Woltman i Michał Pirog — na karę 15 lat więzienia.

W motywach wyroku sąd wskazał na to, iż oskarżeni dopuścili się najcięższej zbrodni — zdrady własnego kraju prowadząc działalność szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego. Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do oskarżonego Paszkiewicza sąd uznał, iż jego przestępstwo było mniejszej wagi w stosunku do przestępstw oskarżonych Borskiego i Piroga — Piętkiewicza. Wobec oskarżonych Woltmana i Piroga Michała za okoliczność łagodzącą sąd uznał fakt, iż działali oni pod jego wpływem Borskiego i Sergiusza Piroga.

ce narodowej w I półroczu br. dziesiątki tysięcy ponadplanowych kilogramów przędzy i metrów tkanin. Załoga przedziału średnioprzedniej postanowiła dać do końca bież. półrocza 20.424 kg przędzy ponad plan. Załoga przedziału cienkopredniej zobowiązała się przekroczyć plan półroczny o 616 kg, zaś załoga przedziału odpadkowej da w tym czasie ponad plan 2.288 kg oraz podnieść jakość przędzy o 1 proc. Tkacznie zobowiązali się wyprodukować do dnia 30 czerwca br. 12.752 metry tkanin surowych ponad plan oraz poważnie zwiększyć ilość tkanin I gatunku. Zobowiązania załogi wykończalni mają na celu wykończenie w I półroczu br. 400 tys. metrów tkanin gotowych ponad plan przy wydajnej poprawie jakości.

gada postanowił wykonać montaż instalacji sanitarnej na jednostce 130017 do dnia 27 kwietnia, podczas gdy planowano termin 31 kwietnia. Tow. Feliks Brackiewicz wykona ze swą brygadą całkowite urządzenie centralnego ogrzewania na rufie, w środkowej i w maszynowni nowej jednostki oraz przeprowadzi próbę zdawczą do 19 maja, tj. na 6 dni przed terminem.

Podobne zobowiązania podjęło wielu innych partyjnych i bezpartyjnych pracowników MIO. Ogółem do współzawodnictwa przystąpiło 77 proc. załogi wydziału. W wyniku ich realizacji statek 131063 zostanie wyposażony do dnia 29 czerwca br., tj. do „Dnia Stoczniovców”, na 2 miesiące przed terminem. W tym samym terminie zostaną kompletne wyposażone i oddane do eksploatacji dwa inne statki. Wykonanie przed terminem robót wyposażeniowych umożliwi realizację planu kwietniowego w 101 proc., planu za maj w 102 proc., za czerwiec w 103 proc. Ponadto załoga MIO postanowiła wykonać drogą stałego rozwijania długookresowego współzawodnictwa pracy swe roczne zadania w terminie do 15 grudnia br.

Głosowanie w Komisji Politycznej ONZ nad czechosłowackim projektem rezolucji

NOWY JORK PAP. Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbyło się głosowanie nad czechosłowackim projektem rezolucji, dotyczącej ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych państw.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, USA, Czechosłowacji i BSRR głosowali za czechosłowackim projektem rezolucji. Delegaci 41 krajów, w tym USA, Anglii i Francji, głosowali przeciwko temu projektowi. Przedstawiciele 14 krajów powstrzymali się od głosowania (Indie, Indonezja, Iran, Irak, Liban, Pakistan, Arabia Saudyjska, Syria, Jemen, Afganistan, Burma, Egipt, Argentyna i Gwatemala).

Dla wszystkich delegacji było rzeczą jasną, że 14 państw, które wstrzymały się od głosowania

Rząd węgierski żąda położenia kresu prowokacjom granicznym hitowców

BUDAPESZT PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej wręczyło poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę w związku z dwoma nowymi wypadkami prowokacji ze strony jugosłowiańskich władz granicznych na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej.

Z polecenia rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych składa stanowczy protest przeciwko jugosłowiańskim prowokacjom granicznym i żąda położenia im kresu.

Z frontu walki o plan

Zadania kwartalne wykonali przed terminem

W dniu 26 br. załogi szeregu zakładów pracy na Wybrzeżu wykonały przed terminem zadania I kwartału czwartego roku Sześciolatki. Dobry start w walce o plan roczny miały:

Zakłady Farmaceutyczne w

Starogardzie — 103 proc.,

Zakłady Tłuszczowe im. Mi-

gały — 102 proc.,

Gdańska Fabryka Maszyn i

Odlewnia — 101 proc.,

Zakłady Futrzarskie — 104 proc.,
Zakłady Tłuszczowe im. gen. Wróblewskiego — 100 proc.,
Fabryka Obuwia w Starogardzie — 100 proc.

W przededniu wykonania planu kwartalnego znajdują się załogi: Elektrowni „Oliwianka” w Gdańsku — 97 proc., Cementowni w Wejherowie — 98,6 proc. planu.

Plan jest zagrożony

W Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych, w Zakładach Dzierżawskich w Oliwie, w Zakładach Ceramiki w Oliwie.

Jeszcze cztery dni pozostały

do końca kwartału. Przy odpowiedniej mobilizacji wszystkich środków można w tym czasie nadrobić wiele zaległości. Wszystkie siły do osiągnięcia jak najwyższego stopnia wykonania planu!

Rozwój współzawodnictwa zadecydował o osiągnięciach kadłubowców w Stoczni Gdańskiej

W wydziale montażu kadłubów „A” Stoczni Gdańskiej nie tylko na pierwszej zmianie tętno pracy. Również na drugiej coraz szybciej rosną kadłuby, budowane na pochylniach. Dzięki temu kadłubowcy z wydziału montażu „A” wykonali plan II dekady w 100 proc. Szczegółnie wyróżnił się oddział prefabrykacji, który dotychczas był „wąskim gardłem” kadłubowni. Wykonał on plan drugiej dekady. Jest to wynik szerszego rozwoju ruchu współzawodnictwa, wynik stalinowskiej pracy zespołów mistrzowskich Waryńskiego, Smykowskiego i innych. Zespoły te przekuły swój żal i ból po zgonie Towarzysza

Stalina w wysiłku produkcyjnym, który rychło przyniesie sukcesy. Dzięki temu monterzy kadłubowni pracując na dwie zmiany osiągnęli 14,5 proc. przyrostu gotowości kadłubów do wodowania.

Podobnie wzrosło tempo montażu kadłubów na pochylni w wydziale montażu „B”. W wyniku tego i tu również plan państwowy za drugą dekadę marca został wykonany. Z osiągnięcia tego kadłubowcy Stoczni Gdańskiej wyciągnęli wnioski dla dalszej swej pracy, rozwijając ruch współzawodnictwa długookresowego pomiędzy wydziałami.

Od miesiąca pracują bez zleceń roboczych

Na budowach osiedla mieszkaniowego przy ul. Kartuskiej w Gdańsku panuje ożywiony ruch. Murarze, cieśle, zbrojarze nie szczędzą wysiłku, aby oddać w planowanym terminie nowe budynki mieszkalne.

Pomimo jednak całego ich wysiłku terminy są zagrożone na budowach nr nr 3/4, 4/4 i 5/4. Od przeszło miesiąca bowiem brygady robocze nie znają har monogramu, nie otrzymują zle-

ceń na pracę. Robotnicy kilkakrotnie już domagali się od technika dostarczenia zleceń roboczych, ale on skierował ich do referenta współzawodnictwa, a ten z kolei odesłał dalej. Stan ten nie może dłużej trwać. Towarzysze z ZBM Gdańsk! Wiecie przecież dobrze, że bez znajomości harmonogramów trudno jest dotrzymać terminów robót i dla tego powinniście być jak najszybciej dostarczyć!

Drugi wielki rejon produkcyjny kombinatu Nowa Huta rozpocznie pracę w br.

KRAKÓW PAP. Kombinat Nowa Huta stale potrzebować będzie setek ton materiałów ogniotrwałych: tzw. kształtek hutniczych, wykładzin piecowych, wyrobów szamotowych, krzemionki i magnezytowych.

Dostarczać ich będzie budowana w kombinacie — największa w kraju wytwórnia materiałów og-

niotrwałych, która jeszcze w roku bieżącym rozpocznie produkcję. Obecnie budowa tego drugiego po zespołe warsztatów mechaniczno-remontowych rejonu produkcyjnego kombinatu Nowa Huta zbliża się do etapu końcowego. W skład rejonu materiałów ogniotrwałych wchodzi 27 wielkich zakładów jak np.: młynownia, szamotownia, wydział zapraw, wydział krzemionkowy, hale składowe itp.

O rozmiarach tego zespołu świadczy fakt, iż do jego budowy zużywa się codziennie 25 wagonów różnych materiałów: cegły, betonu, konstrukcji stalowych, drzewa itp. Sama tylko cegła zużyta do budowy wypełniła by ponad 1.300 wagonów kolejowych. Wagon z betonem, który pochłonie budowa, utworzyłby pociąg długości około 60 km.

Ostatnie wiadomości sportowe

Michalak i Stefaniuk w półfinale mistrzostw bokserskich Polski (Od naszego wysłannika)

Największą sensacją walk ćwierćfinałowych mistrzostw Polski w boksie było zwycięstwo młodego pięściarza gdańskiego Gwardii, Michałaka nad jednym z faworytów walk półciężkiej, Krupnińskim z Wrocławia.

Wspaniale walczący Michałak do brzoza rozwiązał spotkanie taktycznie i walcząc przez dwie pierwsze rundy defensywnie, osłabił lewymi prostymi i kontrami Krupnińskiego tak dalece, że w trzeciej rundzie, przeskoczył do generalnego ataku i posłał wrocławianina dwukrotnie na deski.

Jako gong uratował Krupnińskiego od nokautu. Jedyną punktacją 20:16 tej rundy najlepiej świadczy o przewadze naszego pięściarza.

Jak było do przewidzenia Stefaniuk łatwo uporał się z reprezentantem Wrocławia, Faską, stając się prawie pierwszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Stefaniuk jest w dobrej formie. Jemu też przypadnie zaszczyt reprezentowania naszych barw w czasie mistrzostw Europy.

W dniu tym przeżywałmy jeszcze jedną miłą niespodziankę, jaką sprawili nieznani dotychczas szerzej Sulejczyński z Elbląga, Stocznianin z Hechtu (Stalinogrod) piękna walkę. Sulejczyński był pięściarzem bezwzględnie lepszym, bardziej bojowym. Takiego samego zdania był sędzia Aniela, który uznał Sulejczyńskiego zwycięzcą. Poza sędziów Muszla i Kosmowski popełnili jeszcze jedną z licznych w tym dniu omyłek sędziowskich i ty powali odwrótnie, wyrzucając Sulejczyńskiemu oczwista krzywdę. Jednak

w oczach 7 tysięcy widzów, jak również naszych władz naczelnych pięściarstwa Sulejczyński zyskał wysokie uznanie.

Pozostali nasi pięściarze Bańkowski i Kucharski, mimo iż swoje walki ćwierćfinałowe przegrali (Bańkowski z Pietrzykowskim, Kucharski z Piorkowskim), to jednak nie sprawili zawodu. Przez trzy rundy walczyli nadzwyczaj bojowo, wykazując iż pięściarstwo Wybrzeża dysponuje wartościowymi rezerwami.

W pozostałych walkach ćwierćfinałowych Kukier (Lublin) pokonał Brzóske (Łódź), Murawski (Warszawa) Błaszczowski (Zielona Góra), Wozniak (Warszawa) Wilka (Lublin), Kruza (Warszawa) Kosińskiego (Zielona Góra), Niedzwiedzki (Bydgoszcz) Sobczyk (Olsztyn), Mocek (Poznań) Klinkosza (Kraków),

Arsteniak (Warszawa) przegrał z Kesym (Lublin), Frydrych (Stalinogrod) zwyciężył przez poddanie się drugim starciu Kostyszyna (Zielona Góra), Konarski (Koszalin) pokonał Wytyka (Poznań), Drogoz (Kielce) Wojtasińskiego (Łódź), Kudacki (Kraków) Nowaka (Bydgoszcz), Karmierczak (Łódź) Świsza (Poznań), Czajki (Kraków) Wodkiewicza (Lublin), Karpiński (Warszawa) Cyra (Koszalin), Musiał (Kraków) Szkularka (Poznań), Czapiński (Lublin) Joga (Kusów), Piorkowski (Warszawa) Kucharskiego (Gdańsk), Kraus (Kraków) Posmowski (Bydgoszcz), Grzelak (Warszawa) Marca (Warszawa).

ST. SPYRA

Będziemy karać zdrajców z całą surowością ludowego prawa

Przemówienie prokuratora w procesie szpiegów amerykańskich w Szczecinie

„W roku 1525 w Niemczech wybuchło powstanie chłopów pańszczyźnianych, przeciwko ciemiężącym ich książętom feudalom — złe uzbrojony chłop pokonany zo stał wówczas przez watahy zbrojnego zoldactwa. Zoldactwo to składało się z bandy wyzutych z czci i sumienia ludzi, których werbowano do służby za pieniądze i którzy walczyli tak długo jak trwał okres, na który zostali kupieni. Taki najemny zoldak ścinał i palił, rabował i gwałcił, pła

wił się w krwi bezbronnego chłopstwa — takiego najemnego zoldaka nazwano wówczas „jurgielnikiem“.

Oskarżeni i wszyscy ci, którzy pozostawali i pozostają nadal na łaskawym dolarowym chlebie, ci, którzy żyją lub żyć chcą ze stumilionowego zbrodniczego funduszu przeznaczonego na robotę dywersyjną, wszyscy ci muszą wiedzieć, że piętnuje ich haniebne określenie „jurgielnik amerykańskiego imperializmu“.

Oskarżony Borski — to syn policjanta, przestępca, obibok i amator lekkiego chleba, zdrajca Ojczyzny, wychowanek szpiegowskiej szkoły w Monachium, najemny szpieg, który szybko awansuje w amerykańskiej hierarchii wywiadu.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator charakteryzuje oskarżonego Sergiusza Piroga vel Józefa Pietkiewicza. „Pietkiewicz to wróg Polski Ludowej, wróg Związku Radzieckiego. Pirog-Pietkiewicz to amator lewych dokumentów, człowiek, który w pogoni za uciechami kapitalistycznej zgnilizacji, rzuca żonę i jedynego dziecko. Pietkiewicz to aktywny szpieg, który zwerbował na terenie kilku województw szereg pokrewnych mu poglądami pozbawionych wszelkiej godności agentów dla swych dolarowych modocodów“.

Oświadczając szpiegowską działalność Borskiego i Piroga-Pietkiewicza prokurator wskazuje, przy pomocy jakich środków werbowali oni galerię nowych przestępców i sprzedawców.

Prokurator rysuje następną sylwetkę oskarżonych: Józefa Paszkiewicza, Michała Piroga i Wacława Woltmana. Prokurator stwierdza, że wszystkich ich łączy wspólna nienawiść do Ludowego Państwa, łączą wspólne przestępstwa i zbrodnie dokonane wobec Ojczyzny.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator omawia winę

poszczególnych oskarżonych, stopień nasilenia ich zbrodni, ich niską chęć zysku, ich wrogość do ustroju Polski Ludowej i do sprawy pokoju.

„Nasza Konstytucja — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 79 stanowi: „Czynność wobec wroga narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“. O tym dobrze pamiętamy. Taki zasadniczy wniosek płynąłby z tego procesu.

Z procesu tej siatki szpiegowskiej wyciągnąć wnioski musi jeszcze i ktoś inny. Muszą bowiem dowiedzieć się raz jeszcze ci wszyscy, którzy naruszają nasz ład i bezpieczeństwo naszego Państwa, że naród polski poprzez swoje władze sądowe karać ich będzie z całą surowością prawa.

W 8 rocznicę wyzwolenia

Spółceństwo Gdyni składa hołd poległym bohaterom

W dniu 27 bm., w ósmą rocznicę wyzwolenia Gdyni, liczne delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych, Marynarki Wojennej i młodzieży przybyły na cmentarz redwiński, aby złożyć hołd poległym żołnierzom radzieckim i polskim.

Po złożeniu wieńców orkiestra Marynarki Wojennej odegrała polski i radziecki hymn narodowy. Cmentarz zaległa uroczysta cisza, pochylili się sztyndary. Następnie zabrał głos przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni tow. Depak: — Dziś, gdy widzimy, jak tętnią życiem nasze porty i stocznie, jak rosną wciąż nowe i nowe gmachy, gdy widzimy tysiące dzieci śpieszących do szkół, tysięcy ludzi pracujących w spokoju — serca nasze przepełnia wdzięczność dla tych, którzy przed 8 laty przynieśli nam wyzwolenie społeczne i narodowe.

Z kolei przemawiał officer Marynarki Wojennej tow. Witczak:

— Ślubujemy w dniu rocznicy wyzwolenia jeszcze mocniej zewrzeć nasze marynarskie szeregi, jeszcze wytrwale dążyć drogą, którą wytyczył nam wielki Wódz

Nauki płynące z tego procesu niech będą przestroją i dla tych, co weszli na drogę zdrady, niech im pokażą w jak perfidny i bezczelny sposób, są wykorzystywani i z jaką bezwzględnością bez najmniejszej troski o ich skórę rzucają się do wystąpień przeciwko własnej matce — przeciwko swojej Ojczyźnie.

Wroga nie tylko należy tępić — stwierdza prokurator — ale trzeba go nienawidzić. Winniśmy zniechęcić z całą siłą macki szpiegowskie i szlugaus imperializmu amerykańskiego“.

Prokurator zażądał dla oskarżonych Władysława Borskiego, Sergiusza Piroga vel Pietkiewicza, Józefa Paszkiewicza, Jana Paszkiewicza i Wacława Woltmana kary śmierci, a dla oskarżonego Michała Piroga kary 15 lat więzienia.

narodu radzieckiego i Przyjacieli żołnierzy, Towarzysze Stalin.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała marsz żałobny, a następnie Międzynarodówkę.

Masowa akcja oczyszczania i odfekowania pomieszczeń hodowlanych

WARSZAWA PAP. Ważnym czynnikiem w zapobieganiu chorobom zaraźliwym wśród zwierząt jest, obok masowych szczepień ochronnych, utrzymywanie w czystości pomieszczeń hodowlanych oraz ich odfekowanie, stanowiące skuteczny środek zwalczania chorobotwórczych zarazków. Toteż duże znaczenie posiada trwająca obecnie w całym kraju masowa akcja oczyszczania i odfekowania pomieszczeń dla zwierząt, zorganizowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zasadniczym celem tegorocznej akcji wiosennej, która zakończy się 10 kwietnia br., jest oczyszczenie i odfekowanie pomieszczeń hodowlanych we wszystkich gospodarstwach indywidualnych, spół-

Już 150 spółdzielni produkcyjnych na Wybrzeżu współzawodniczy w akcji wiosennej-siewnej

Według ostatnich meldunków do współzawodnictwa o sprawne i szybkie wykonanie siewów wiosennych na Wybrzeżu przystąpiło ok. 150 spółdzielni produkcyjnych. W akcji tej na czołowym miejscu znajdują się nadal spółdzielcy z Krzywego Koła, w pow. gdańskim, którzy obsiali dotychczas ok. 60 ha.

W dalszym ciągu wzmagają się nasilenie orki. W woj. gdańskim nie wliczając PGR przygotowane dotychczas pod siew ponad 8.000 ha, z czego na spółdzielnie produkcyjne przypada ok. 4.000 ha.

Leniej wykorzystywać traktory

Nie wszędzie jednak prace wiosenne przebiegają należycie. W dalszym ciągu daje się zauważyć niedostateczne wykorzystanie parku maszynowego. W POM Suchostrzygi, w pow. tczewskim na stan 23 traktorów wprowadzono do akcji zaledwie 6. Do 26 bm. wykonały one tylko 3 ha orki. Dość często zdarzają się przestoje traktorów, wynikające z nieodpowiedniego przygotowania do akcji wiosennej-siewnej. Cóż z tego np., że POM w Nowym Dworze, pow. gdański, wysłał do spółdzielni produkcyjnej Bronowo 3 traktory, jeśli z nich stoją bezczynnie, a trzeci orze plugiem jednokobowym.

Z winy warsztatów zespołowych PGR Czernin, w pow. sztumskim, które niechlujnie przeprowadziły naprawę maszyn, w gospodarstwie Klecewo 2 traktory nie wyszły w pole pomimo pilnych prac. Takie niedołęstwo jest niedopuszczalne. Traktory powinny być szybko wyremontowane i wykorzystane w pełni.

W PGR Klecewo występują również przejawy lekceważenia dyscypliny pracy. Ostatnio znaczna część robotników wychodzi w pole około godziny 8 zamiast o 7. Czas najwyższy skończyć z bu melanctwem. Kierownictwo gospodarstwa wspólnie z organizacją partyjną powinno dopilnować, aby każdy dzień roboczy był w pełni przez załogę wykorzystany, gdyż od tego zależy szybkie zakończenie robót wiosennych.

Dlaczego nie zawarto umów na prace polne?

Na poważne trudności w tegorocznej kampanii wiosennej-siewnej napotykały niektóre zespoły uprawowe. Wynika to z tego, że nie wszystkie POM pomyślały za wczesno o zawarciu umów z zespołami. Nie uczyniły tego dotychczas np. POM w Milejewie i Grońowie, w pow. elbląskim, pomimo że harmonogramy prac przewidują zawarcie umów. Zaniebawiają też swoje obowiązki gminne ośrodki maszynowe Podgrodzie, pow. Elbląg, Łostowice, Przywidz, Mierzeszyn, Marzęcino, pow. Gdańsk i Stary Targ, pow. Sztum, które nie zawarły dotychczas umów na pracę z mało i średniorolnymi chłopami oraz nie rozstały sprzętu na gromady.

Rozprowadzenie nawozów sztucznych — pilnym zadaniem

W dalszym ciągu kuleje sprawa rozprowadzenia nawozów sztucznych. Szczególnie źle wygląda to w pow. sztumskim, gdzie rozprowadzono dotychczas niewiele ponad 20 proc. ogólnej puli nawozów. Stąd poważne obowiązki spadają na aktywy gromadzkie, które winny dołożyć wszelkich starań, aby pociągnąć opieszłych rolników do jak najszybszego zaopatrzenia się w ten niezbędny materiał.

Niedociągnięcia na odcinku zaopatrywania w nawozy sztuczne są również wynikiem niedostatecznej pracy rad narodowych, odpowiedzialnych za kontrolę aparatu handlowego, zajmującego się rozprowadzaniem nawozów i ziarna siewnego. Jednocześnie państwowa służba rolna Prezydium PRN w Sztumie nie dokłada zbyt wielu starań o jak najszybsze zaopatrzenie chłopów w nawozy sztuczne.

W PORTACH I NA MORZU

NAJLEPSI SPOŚRÓD RYBAKÓW INDYWIDUALNYCH

W dniu 25 bm. zakończone zostało obliczanie wykonania planu II dekadzie przez rybaków indywidualnych. Jak się okazało do 20 bm. załogi dwóch

kutrów z bazy w Jastarni wykonały z nadwyżką swego marcowego zadania połowowe. Rybaka z kutra „Jas 10“ z szyprem Albinem Konke osiągnęli 134,8 proc. a załoga „Jas 91“ kierowana przez szypa Ignacego Budzisz zrealizowała w tym czasie plan miesięczny w 100,5 proc. W bazie we Władysławowie produkują rybacy z kutra „Wła 50“ — 80 proc., a w bazie na Helu najlepsze wyniki uzyskała załoga kutra „He 73“ — 83,4 proc. planu miesięcznego.

ZALOGI M/S „LEWANT“ I M/S „LECHISTAN“ WSPÓŁZAWODNICZA W REMONTACH

Stając do remontu stoczniowego do klasy 4-letniej załoga m/s „Lechistan“ wezwiała do współzawodnictwa o przewyższenie prac remontowych załogę „Lewanta“. Wezwanie zostało przyjęte. Wchodząc na dok marynarze z „Lewanta“ zobowiązali się własnymi siłami wykonać jak największą ilość robót, prowadząc oszczędnie gospodarkę materiałami i utrzymywać ścisły kontakt ze stoczniami.

ZWIEKSZAJĄ TEMPO PRZELADUNKÓW

Robotnicy porośli z rejonu gdańskiego, idąc za przykładem radzieckich portowców, systematycznie zwiększają tempo przeładunków. M. in. dwiema osiadciami może poszczycić się brzoza nr 3 z wydziału I WOC, która przy załadunku statku „Siedek“ osiągnęła 354 proc. normy, a brzoza nr 2, kierowana przez młodszego brzożadzielnika Antoniego Lewandowskiego, przy pracach przeładunkowych osiągnęła 246 proc. normy. W ostatnich dniach w wydziale II przeładunkowym największą wydajność osiągnęły brzozy nr 23 — 306 proc. normy i robotnicy z brzozy nr 2 pod kierownictwem Bronisława Meksy — 302 proc. normy. Dzięki wysokiej wydajności pracy obsługa statku „Siedek“ została znacznie przyspieszona.

RYBACY ŁÓDZIOWI ŻĄDają WYJAŚNIENIA

Indywidualni rybacy łódzowie odstawiają każdego dnia złowioną rybę do „Arki“. W styczniu i lutym zalazono im rybę do II klasy. W marcu natomiast rybę takiej samej jakości zakwalifikowano do klasy I. Dlaczego tak się dzieje — rybacy nie wiedzą. Kierownictwo „Arki“ powinno jak najszybciej wyjaśnić to sprawę.

ZAPOMNIELI O WSPÓŁZAWODNICTWIE

Jak donosi nasz korespondent A. Wirt, w dniu 18 bm. na wydziale drzewnym w porcie gdańskim 13 wagonów od godz. 8 do 15 stało po rozładunku bezczynnie. Interwencje ob. Kłusowskiego (kierownika oddziału drzewnego „Hartwig“) u dyżurnego PKP nie dały żadnych wyników. Wagoni musiał „odstać swój czas“. Jak widać podjęte ostatnio współzawodnictwo kolejarzy z załogą Hartwiga, mające na celu przyspieszenie obrotu wagonami, pozostaje jeszcze na papierze i nie zostało zastosowane w praktyce.

Coraz więcej ucziwch Niemców jednoczy się w walce przeciwko wojennej polityce Adenauera

Wiece i zebrań protestacyjnych w Niemczech zachodnich

BERLIN PAP. Jak donosi Agencja ADN, społeczeństwo zachodnio-niemieckie na licznych wiecach i zebraniach manifestuje swą gotowość kontynuowania walki przeciwko układowi wojennemu, o przywrócenie jednoci Niemiec i o pokój.

Kobiety północnej Westfalii na wiecu w miejscowości Goch (na granicy niemiecko-holenderskiej) protestując przeciwko ratyfikacji przez reakcyjną większość Bundestagu układów wojennych, oświadczyły, że nie ustają w walce przeciwko wojennej polityce reżymu Adenauera.

Robotnicy zakładów „Kugel Mueller“ w Norymberdze oraz robotnicy silowni w Heilbronn na zwolnionych nadzwyczajnych zebraniach wystąpili z żądaniem zorganizowania masowych strajków politycznych przeciwko wprowadzeniu w życie wojennych układów Adenauera.

W wielu zakładach pracy w Darmstacie robotnicy zorganizowali masówki na znak protestu przeciwko ratyfikowaniu przez Bundestag układów wojennych.

Delegaci na konferencję robotników w Stuttgarcie w przyjętej jednomyślnie rezolucji zapewniali, że uczynią wszystko, aby przeciwstawić się wprowadzeniu w życie haniebnych układów wojennych.

Kierownictwo KPD w Ludwigs-hafen zorganizowało otwartą konferencję informacyjną, na której wystąpił deputowany KPD do Bundestagu Otto Niebergall. Zde maskował on wojenny charakter układów ratyfikowanych przez parlament boński i wskazał na zgubne skutki, jakie niechybnie będzie miało dla narodu niemieckiego wprowadzenie w życie tych układów.

BERLIN PAP. Jak donosi Agencja ADN, głównodowodzący siłami bojowymi paktu północno-atlantycznego gen. Ridgway w czasie swego pobytu w Bonn prze prowadził rozmowy z szefem rządu bońskiego Adenauerem.

Ridgway w rozmowie z Adenauerem domagał się utworzenia specjalnej legii cudzoziemskiej dla Amerykanów, oczywiście poza oddziałami, jakie przewidują układy wojenne. Legia cudzoziemska składać się ma z wszelkiego rodzaju szumowin — kryminalistów, zdrajców i zbiegów z NRD

Idźmy za ich przykładem

Załogi kopalni „Stalinogród“. Starachowickiej Fabryki Samo chodów Ciężarowych, załogi same regu wydziałów Stoczni Gdańskiej podjęły nowe, cenne, długofalowe zobowiązania. Zrodziły się one na stanowiskach robotniczych: na przodkach węglowych, na pochyniach stoczniowych, na stanowiskach montażowych i przy obrabiarkach, konkretyzowały się w długich, żarliwych dyskusjach grup partyjnych i związkowych, powstały w atmosferze wielkiej mobilizacji politycznej, która ogarnęła polskie masy pracujące, pragnące wzmocnić pracę dla pokoju i socjalizmu oddać hołd pamięci Stalina. Dokumentując gotowość wcielania w życie Jego nieśmiertelnych wskazań, dając wyraz nieugiętej woli przyspieszenia historycznego dzieła budownictwa socjalizmu przodujący robotnicy podjęli długookresowe współzawodnictwo pracy, oparte na konkretnych zobowiązaniach indywidualnych i zespołowych dotyczących przede wszystkim najistotniejszych zagadnień produkcyjnych i ściśle związanych z codziennymi zadaniami planu. Do zobowiązań robotniczych dotychczasowe zobowiązania nadgórniczy, sztygarzy, brygadziści i majstrów stoczniowi, technicy, inżynierowie.

Ruch współzawodnictwa ma już w Polsce Ludowej bogatą tradycję i duże osiągnięcia. W oparciu o wskazania Lenina i Stalina, w oparciu o doświadczenia ludzi radzieckich, pod kierunkiem PZPR współzawodnictwo rozwinęło się poważnie i ogarnęło wszystkie dziedziny życia gospodarczego. W toku współzawodnictwa zrodziło się bardzo wiele cennych inicjatyw robotniczych, w sefkach tysięcy zakładów pracy przyczyniło się ono do osiągnięcia znacznych sukcesów produkcyj-

nych, w szlachetnej rywalizacji „kto więcej, kto lepiej, kto wydajniej pracuje“ wyrastają wciąż nowe kadry świadomych budowniczych siły naszej ludowej ojczyzny.

Nie zawsze jednak i nie wszędzie organizacje partyjne, rady zakładowe, kierownictwo zakładów widziały rolę współzawodnictwa. Zdarzało się niekiedy, że współzawodnictwo przeradzało się w papierkowe deklaracje, było niekonkretne, nierealne. Było to w takich zakładach, gdzie robotnicy nie brali aktywnego udziału w ustalaniu zobowiązań lub gdzie zobowiązania nie były powiązane z codziennymi zadaniami nakreślonymi przez plan.

Taki bezduszny, biurokratyczny stosunek do współzawodnictwa sprawiał, że w niektórych zakładach miało ono charakter zrywu, było kampanijne, że niejednokrotnie na skutek tego zaprzeczano niejedną cenną pomyśl racjonalizatorską, niejedną cenną inicjatywę robotniczą. Czynnikami hamującymi rozwój współzawodnictwa pracy był często brak kontroli wykonania zobowiązań, słaba troska o to, by osiągnięcia przodujących robotników, brygad czy załóg były dostatecznie popularyzowane.

Robotnicy, świadomi budowniczości socjalistycznej ojczyzny umiemy samokrytycznie i krytycznie ocenić dotychczasowe doświadczenia ruchu współzawodnictwa, umiemy z tych doświadczeń wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Przypatrzmy się uchwiałom podjętym przez górników kopalni „Stalinogród“, metalowców starachowickiej FSC i stoczniowców. Są one nierozważnie i ściśle związane z zadaniami wynikającymi z planu produkcyjnych, obejmują-

ją najważniejsze odcinki produkcji, określają konkretnie drogę podniesienia wydajności pracy, poprawy jakości produkcji, podniesienia mechanizacji, oszczędności materiałów, polepszenia bezpieczeństwa i higieny pracy, przedterminowego zakończenia robót inwestycyjnych, dalszego polepszenia warunków bytowych załóg.

Zobowiązania, które podjęli stoczniowcy gdańscy — pracownicy kadłubowni, załoga Wydziału Centralnego Mechanicznego, wyposażeniowcy są skierowane na węglowe zagadnienia pracy zakładu. Mają one na celu przyspieszenie montażu kadłubów nowych jednostek pływających, przygotowanie elementów prefabrykowanych, mechanizmów i detali, systematyczny ciągły wzrost wydajności pracy drogą lepszej organizacji, ściślejszego powiązania między wydziałami i oddziałami, wreszcie droga podniesienia kwalifikacji zawodowych nie tylko młodzieży, która dopiero stanęła przy warsztacie, lecz również kadry kierowniczej. Uważnie czytając zobowiązania stoczniowców widzimy, że wnikiwa była analiza pracy, która w grupach partyjnych i związkowych przeprowadzali robotnicy przy współudziale inżynierów i techników, całego nadzoru. Dzięki temu stocznia będzie mogła wywiązać się ze swego planu.

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy — uczy towarzysze Bierut — klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi“.

Górnicy z kopalni „Stalinogród“ i metalowcy ze Starachowic podejmując swe cenne zo-

bowiązania dali przykład masom pracującym jak twórczo pomnażać siły ojczyzny, jak wcielać w życie wskazania naszej partii i jej przywódcy towarzysza Bieruta, jak skutecznie i ofiarnie walczyć o pokój i socjalizm.

Zobowiązania załóg kopalni „Stalinogród“, starachowickiej FSC i stoczniowców gdańskich, stanowiące początek nowego wyższego etapu rozwoju ruchu współzawodnictwa nakładają na organizacje partyjne, na aktywny związkowy poważne zadania. „Współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu“ — wskazywał na naradzie aktywny przemysł węglowy towarzysze Bierut. Upowszechnienie doświadczeń tych przodujących załóg, umiejętne wykorzystanie ich dorobku w zakresie organizacji współzawodnictwa, troska o to, by za ich przykładem poszła cała klasa robotnicza, by współzawodnictwo stało się codzienną metodą walki o plan winny przepełnić codzienną pracę wszystkich organizacji partyjnych.

Za przykładem przodujących górników Stalinogrodu i metalowców Starachowic, za przykładem stoczniowców pójdą setki tysięcy załóg, miliony ludzi pracy miast i wsi. Aktywna postawa mas rozszerzy i pogłębi wielki socjalistyczny ruch współzawodnictwa pracy. Wzmocnionym wysiłkiem uczczą ludzie pracy 1-szy maj w Polsce, oddadzą hołd pamięci ukochanego Wodza i Przywódcy międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina.

GENERAL KAROL ŚWIERCZEWSKI

Ludowe Wojsko Polskie, zorganizowane dzięki osobistej trosce i opiece Wielkiego Stalina, przeszło pod Jego Naczelnym Dowództwem zwycięski szlak od Smoleńszczyzny aż po Łabę. Gromiąc u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej hitlerowskie hordy, Wojsko Polskie wykazywało swe wieloletnie tradycje bojowe. Jednym z tych, którzy kształtowali je i sami stali się wzorem cnót żołnierza Polski Ludowej, był generał broni Karol Świerczewski.

Czcząc pamięć bohaterskiego generała Świerczewskiego czynimy postać ofiarnej bojowniki — rewolucjonisty, wiernego ucznia nieśmiertelnego Stalina, członka Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, wieloletniego bojownika partii Lenina-Stalina. W bohaterskiej postaci generała Świerczewskiego czynimy żarliwego patriotę i internacjonalistę, gorąco miłującego swą Ojczyznę i naród polski, czynimy wielkiego bojownika „Za waszą i naszą wolność”.

W bohaterskiej postaci generała Świerczewskiego czynimy żołnierza-dowódcę armii nowego typu, armii robotników i chłopów, jednego z współorganizatorów i dowódców Ludowego Wojska Polskiego.

Oblicze ideologiczne Karola Świerczewskiego — syna warszawskiego ludu, kształtowały od najwcześniejszych lat rewolucyjnie walki prowadzone przez proletariats polski i w imię z proletariatem rosyjskim przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi, przeciwko rodzimym wyzyskiwaczom — kapitalistom i obszarnikom. Z tych bojów Karol Świerczewski wyniósł zrozumienie, że droga do wolności Polski prowadzi tylko przez walkę pod sztandarem wielkich idei socjalizmu.

Pod sztandarem tym stanął, gdy zwycięska Wielka Rewolucja Październikowa zdruzgotała carat i zabłysła jutrzemka wolności dla ludów świata. W szeregach Gwardii Czerwonej, a później Armii Czerwonej broni wielkiego dzieła Rewolucji przeciwko kapitalistom i obszarnikom rosyjskim, przeciwko imperialistycznym interwencjom, przeciwko bandzie kapitalistów i obszarników polskich, którzy zaprzędzali anglo-amerykańsko-francuskie imperialistom niepodległość Polski, odzyskaną dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej, zdradziecko napadli na młody Kraj Rad. Po zakończeniu wojny Karol Świerczewski bierze udział jako członek partii Lenina i Stalina, oficer Armii Radzieckiej, absolwent Akademii Wojskowej im. Frunze, w budownictwie socjalizmu w Związku Radzieckim, w umacnianiu pierwszego w historii państwa robotników i chłopów — ostoji światowego ruchu rewolucyjnego, ostoji wolności, socjalizmu, postępu i pokoju.

Gdy lud hiszpański w obronie swych praw porwał za broń, Karol Świerczewski, legendarny generał Walter, staje w szeregach walczących przeciwko faszystowskiemu interwencji. Broni sprawy rewolucji i postępu przeciwko ciemnym siłom reakcji światowej, rozpętlającej nową pożogę wojenną. Broni wolności i szczęścia człowieka.

Miłość Karola Świerczewskiego do Polski niezerownie była związana z głębokim internacjonalizmem, ze zrozumieniem, że jedyna droga do wolności — to droga walki w obronie pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, stworzonego przez Lenina i Stalina, to droga walki o wolność innych narodów. Karol Świerczewski szedł szlakiem polskich patriotów i rewolucjonistów, którzy walczyli o wolność innych narodów, wiedząc, że sprawy wyzwolenia Polski nie wolno oddzielać od sprawy wyzwolenia człowieka, od sprawy postępu i wolności całej ludzkości.

Gdy naród radziecki, natchniony i kierowany przez Wielkiego Stalina, w odpowiedzi na zbrodnię agresji hitlerowców zerwał się do walki z faszystowskim najeźdźcą, by ratować ludzkość przed zagładą, generał Świerczewski stanął w pierwszych szeregach walczących.

W 1943 r., gdy powstają Polskie Siły Zbrojne w Związku Radzieckim, generał Świerczewski niezwłocznie śpieszy do sieleckiego obozu, by organizować i wychowywać ludowe Wojsko Polskie. Jako zastępca dowódcy I Korpusu, a następnie zastępca dowódcy I Armii i członek Rady Wojennej Armii wkłada ogromny wysiłek w formowanie i szkolenie oddziałów polskich. I Armia ruszyła w bój — generał Świerczewski walczy w jej szeregach, a potem powraca do pracy organizacyjnej. Partia i dowództwo powierza mu odpowiedzialne zadanie sformowania II Armii. Powstanie Wojska Polskiego w

latach 1943 — 1944 było możliwe dzięki wszechstronnej pomocy Armii Radzieckiej i osobistej trosce Generalissimusa Stalina. To dzięki wielkiemu sojusznikowi, dzięki ZSRR Wojsko Polskie otrzymało najnowocześniejszą broń, umundurowanie, żywność. To dzięki wspaniałym radzieckim instruktorom szybko rosnące młode kadry polskich ludowych oficerów.

Generał Świerczewski w pracy nad zorganizowaniem ludowego Wojska Polskiego położył ogromne zasługi. Wychowany w szeregach Armii Radzieckiej, armii wyzwolicieli, poznał gruntownie założenia stalinowskiej nauki wojennej, rozumiał marksistowsko-leninowskie zasady sztuki wojennej, co umożliwiło mu znalezienie najlepszych sposobów organizacji i szkolenia oddziałów Wojska Polskiego. Wychowany w szeregach wielkiej partii Lenina-Stalina, przepełnił on polskich żołnierzy miłością do wolności, do człowieka, do rewolucji — uczył ich umiłowania ojczyzny i socjalizmu.

Generał Świerczewski zorganizował polską armię nowego typu, armię ludową, armię świadomą wyzwolenczych celów wojny z hitleryzmem. Mobilizował świadomość klasową żołnierzy, był dla nich wzorem głębokiego patriotyzmu. Ucieleśniał wielkie polskie — radzieckie braterstwo broni, przepajał polskich żołnierzy miłością do wspaniałej, niezwyciężonej Armii Radzieckiej i jej twórcy i Wodza Generalissimusa Stalina.

II Armia, zorganizowana i wyszkolona pod dowództwem generała Świerczewskiego, z honorem wykonała zadania postawione jej przez dowództwo. Sforsowała Nysę Łużycką. W zaciętych walkach uderzyła próbę pancernych dywizji wroga przebiecia się do Berlina. Później wzięła chlubny udział w walkach o wyzwolenie Czechosłowacji. W działaniach tych w całej pełni zajaśniały talenty wojskowe generała Świerczewskiego. W trudnych warunkach skomplikowanej walki, jaką toczyła u boku Armii Radzieckiej II Armia Wojska Polskiego, ani na chwilę nie traciła on z oczu całokształtu sytuacji, z całym spokojem i trafnie rozwiązywał stojące przed nim zagadnienia. Równocześnie starał się być wśród żołnierzy, niejednokrotnie prowadził ich osobiście do walki na pierwszej linii frontu. W najtrudniejszych chwilach zadziwiał bezprzykładnym męstwem i niezamąconym spokojem dawał żołnierzom, dla których walka ta była chrztem bojowym, przykład jak zachowywać się w boju. Natchnieni przykładem swojego dowódcy, żołnierze II Armii walczyli nieustraszenie, w najtrudniejszych bojach nie tracili spokoju, zimnej krwi i odnosili zwycięstwo za zwycięstwem.

Po zakończeniu wojny generał Świerczewski oddał swe siły pracy nad umocnieniem wspaniałego gmachu Polski Ludowej. Jako członek KC PPR, jako wiceminister Obrony Narodowej, jako poseł na Sejm Ustawodawczy z niezmordowaną rewolucyjną energią pracuje nad podniesieniem gotowości bojowej wojska, nad zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich.

Ofiarny i nieustraszony, zawsze pracował i walczył na najważniejszych odcinkach dla dobra Polski, socjalizmu, dla pokoju. Położył na posterunku w walce przeciwko bandom najmitów faszystowskich, opłacanych przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Zginął śmiercią żołnierza — rewolucjonisty, do końca bohatersko walcząc z wrogiem Polski, wolności, socjalizmu i pokoju — z faszyzmem.

Żołnierze ludowego Wojska Polskiego uczą się na przykładzie generała Karola Świerczewskiego, jak żyć i pracować dla dobra swojej ludowej Ojczyzny, uczą się gorącej miłości do partii, bezgranicznego oddania wielkiej idei Lenina-Stalina. Ludowe Wojsko Polskie, umacniając nierozzerwalny sojusz z bohaterską Armią Radziecką — niezwyciężoną armią pokoju — czujnie i niezlomnie strzeże tych cnót, wyrazem których było życie generała Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie pod dowództwem wychowanka stalinowskiej szkoły zwyciężania, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, stoi nieugięte na straży pokojowego budownictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Podnosi nieustannie swoją gotowość bojową, stanowiącą ważny czynnik umacniania pokoju, którego sztandarem jest nieśmiertelne imię Wielkiego Stalina.

STANISŁAW OKECKI
generał brygady



Generał Karol Świerczewski

Miasto i wieś Wybrzeża czynem produkcyjnym czczą pamięć Wielkiego Stalina

Z Morza Śródziemnego donosi załoga „Czecha” o podjęciu zobowiązań dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina. Marynarze postanowili wykonać szereg poważnych remontów we własnym zakresie, poświęcając na wykonanie tych prac 672 roboczogodzin.

Uroczysty przebieg miało zebranie statkowego koła Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej na s/s „Pulaski”. Marynarze w pełni doceniają bowiem pomoc jaką stanowią dla nich doświadczeni marynarzy floty radzieckiej tak chętnie przekazywane naszym załogom. Aby móc jeszcze pełniej korzystać z tych przebiegających doświadczeń Kraju Rad, który nieomylnie zwycięską drogą prowadził Józef Stalin — 11 członków załogi w dniu 17 bm. wstąpiło do TPPR.

Portowcy w hołdzie Wielkiemu Nauczycielowi

Wokół Smińskiego zebrali się wszyscy członkowie brygady. Omawiali kolejne zadanie.

— Statek „Koret” musi być sprawnie obsługiwany — mówił. — Chodzi o to, żebyśmy go jak najszybciej załadowali, a trymerka hamuje nam pracę...

Robotnicy zrozumieli, że nie wolno im opóźnić załadunku. Z uwagą więc omawiali możliwości lepszego rozstawienia ludzi w ładowni, sprawę współpracy z dźwigowym. Po rozważeniu możliwości brygada orzekła, że zadanie można wykonać. Robotnicy postanowili więc sformułować to w zobowiązaniu.

Smiński napisał pod dyktando towarzyszy: „My, brygada nr 34 z wydziału przeładunków maszyn portu gdańskiego, postanawiamy przy załadunku statku „Koret” podnieść wydajność swej pracy o 100 proc., czyli osiągnąć 275 proc. normy. A w dalszym ciągu tekst zobowiązania brzmi: W hołdzie Wielkiemu Przyjacielowi narodu polskiego, Wodzowi mas pracujących całego świata...”

Brygada nr 34 zobowiązała się przekroczyć, osiągając 370 proc. normy. Nie dała się jej wyprzedzić brygada nr 35 pod kierownictwem ob. Machajskiego. Mimo że praca wypadła jej w tzw. ciężkotrymujących ładowniach statku „Otto Schmidt” podniosła wydajność trymowania o 82 proc. Wy ten sposób przekroczyła swe zobowiązanie o 32 proc. Trymerzy nie poprzestali jednak na tym osiągnięciu. Następną pracę otrzymali na statku „Arestis”. I tu również załadunek ukończyli przed terminem, gdyż podnieśli wydajność pracy o dalszych 30 proc. — do 312 proc. normy.

W wydziale III przedują brygady nr nr 32, 34 i 37. Dzięki nim załadunek s/s „Henry Wagner” skrócono o dwie doby.

Robotnicy z młodzieżowej brygady nr 35 zdają sobie sprawę, że przyspieszenie rozładunku wagonów zapewnia wzrost zdolności przewozowej PKP i przepustowości portu. Postanowili więc wyładowywać zamiast 108 m³ drewna w ciągu zmiany, jak to było dotychczas — 135 m³.

W wydziale II na odcinku wiślanym portu gdańskiego 7 brygad nr nr 20, 21, 22, 23, 24, 25 i 26 podniosło średnią wydajność swej pracy o dalsze 3 proc. Realizują swe zobowiązania załoga warsztatowa wydziału I i brygada nr 11.

Ogółem robotnicy portu gdańskiego dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina zgłosili zobowiązania, których realizacja przyniesie 39.896 zł. oszczędności. A z każdym dniem napływają nowe meldunki.

Bo droga jest portowcom pamięć Józefa Stalina. Składają Mu hołd czynem produkcyjnym.

Meldunki z gromad, spółdzielni i POM

„Wieś Wybrzeża zobowiązała się czcić pamięć Wielkiego Stalina. Pracujący chłopci, spółdzielcy, robotnicy rolni i traktorzyści swój bezgraniczny ból po stracie najbliższego Przyjaciela narodu polskiego przekuwają w czyn produkcyjny. Zobowiązują się oni do przedterminowego i sprawnego przeprowadzenia akcji wiosennej, do zwiększenia wydajności z ha i rozwoju hodowli, do sumiennego wykonywania obowiązków wobec państwa. Oto np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Przemysławiu pow. Gdańsk, zobowiązali się przeprowadzić kampanię wiosenną o 6 dni wcześniej niż początkowo zaplanowali. Postanowili oni zwiększyć plony buraków cukrowych o 50 q z ha, ziemniaków o 30 q z ha i zbóż kłosa w 3 q z ha w porównaniu ze zbiorami ub. roku.

Śladem spółdzielców idą coraz liczniejsze gromady naszego województwa. Chłopi z gromady Ta drzino, pow. lęborskiego, piszą w liście do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh:

„Wzmoczoną pracą postanowiliśmy my uczcić pamięć Józefa Stalina, drogiego nam Ojca i Nauczyciela. Zwiększymy swoje wysiłki w walce o realizację Planu Sześcioletniego w rolnictwie, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Po zbadaniu naszych możliwości postanowiliśmy podnieść wydajność zbóż od 2 do 3 q z ha. Siąc będziemy wyłącznie maszynami, zwiększymy obszar roślin pastewnych o 4 ha. Dokończymy wszelkich starań, aby osiągnąć jak największe plony z zakontraktowanych 4 ha lnu, 4 ha strączkowych, 4 ha roślin nasiennej. Poprzez należyta organizację akcji wiosennej-siewnej ukończymy ją o 6 dni wcześniej niż w roku ubiegłym”

W pierwszych szeregach podejmujących zobowiązania znajduje się młodzież. Oto jak nam donosi korespondent J. Wilemborek, w spółdzielniach produkcyjnych powiatu kwidzińskiego w ciągu ostatnich 2 dni ZMP-owcy zorganizowali 10 grup młodzieżowych, które zobowiązały się przedować w akcji wiosennej-siewnej.

Na zebraniu załogi POM w Milejewie, pow. Elbląg, młodzi traktorzyści zobowiązali się zaoszczędzić tonę paliwa oraz postawione przed nimi zadania w akcji wiosennej-siewnej zrealizować o 5 dni przed terminem.

O zobowiązaniach podjętych przez załogę BW-4:3a — 106 Zjednoczenia Inżynierino-Morskiego w Gdańsku pisze korespondent J. Szostak.

Brygady ciesielskie ob. ob. Orlikowskiego i Beznosiego, liczące 15 osób, do końca bm. zaszalują i rozszalują 30 m kanału.

Jak podaje korespondent W. Borkowski — pracownicy umysłowi Biura Wojewódzkiej Centrali Nasiennej w Gdańsku zobowiązali się przepracować dodatkowo kilkadziesiąt godzin przy załadunku ziarna siewnego w Zakładzie Czyszczenia Nasion w Nowym Stawie. Zobowiązanie to zrealizowali w niedzielę, 15 bm. usprawniając przez to zaopatrzenie GS w nasiona siewne.

Pracownicy centrali swoim przykładem zachęcali cały aparat terenowy Centrali Nasiennej do podejmowania podobnych zobowiązań. Inspektorzy powiatowi CN w niedzielę, 22 bm. przepracowali również po 8 godzin przy załadunku i wysyłce nasion do siewu. przyczyniając się tym samym do pełnego zaopatrzenia producentów w odpowiednie nasiona oraz do przyspieszenia wiosennych siewów w naszym województwie.

Wśród nowych książek

»MICHAŁ ŁOMONOSOW«

Książka opowiada o życiu i pracy genialnego uczonego XVIII w., wiernego syna ludu rosyjskiego. Aleksander Puszkina pisał, że „Jęczała niezwykła siła woli z niezwykłą siłą umysłu. Łomonosow ogarnął wszystkie gałęzie nauki. Pragnienie wiedzy było najsilniejszą pasją tej duszy tak pełnej namietności. Historyk, rektor, chemik, mineralog, artysta i rymotwórca — Łomonosow wszystkiego doświadczył i wszystko zgłębił. Twórczość jego cechują zdolność wyprzedzania swych czasów o całych wiekami i odwaga w odważnym stawianiu niepojętych już człowiekowi wartości.”

Kudrławcew B. — Michał Łomonosow. Życie i działalność. Tłumaczył z języka rosyjskiego Alfred Liebfeld. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Str. 159. Cena zł. 13,25.

Pierwsze próby noża W. Kolesowa w Zakładach Mechanicznych w Elblągu

Już od kilku dni w Elbląskich Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego czynione były przygotowania do podjęcia prób, mających na celu zastosowanie przy obróbce mechanicznej detali noża pomysłu radzieckiego towarzysza Wasylę Kolesowa. Wśród robotników działu mechanicznego wzrastało zainteresowanie pracami wstępnymi, które utrudniał jednak brak odpowiedniego materiału na wykonanie noża.

— Musimy przezwyciężyć te trudności — postanowił brygadziści ostrza! narzędzi ob. Berdys. Wyszukał odpowiedni materiał i 23 bm. wieczorem z dużym nakładem czasu wykonał nóż o takiej geometrii ostrza, jaką wprowadził Kolesow. Na wieść o tym wieloletni kucharz pośpieszył do kierownika działu obróbki lekkiej ob. Rogowskiego, by obejrzyć nóż. Wielu proponowało, że podejmie próby na swych tokarkach.

Wykonanie próby powierzono Tadeuszowi Jarzębskiemu. Wokół tego maszyny skupiła się grupa tokarzy. Z uwagą obser-

wowali każdy ruch towarzysza pracy. Jarzębski umocował nóż, następnie nałożył detal o długości tocenia 265 mm. Kierownik działu mechanicznego tow. Kolesowski i tow. Rogowski stanęli obok z notesami w rękę, by obliczyć różnicę czasu pracy przy stosowaniu nowej metody skrawania.

Po przeprowadzeniu kilku operacji ustalono wyniki. Przy detailu o długości tocenia 265 mm i średnicy 40 mm, posuw wynosił 1,6 mm na jeden obrót. Wynik ten osiągnięto przy głębokości tocenia do 3 mm i 600 obrotach na minutę. Otrzymano przy tym wymaganą gładkość powierzchni.

W ciągu blisko 2 godzin Jarzębski wykonał nożem Kolesowa obróbkę 25 detali. — Takim nożem to aż chce się pracować — mówił. — Skróciłem czas pracy co najmniej 4-krotnie. A przy tym nóż pracuje nienagannie i maszyna nie odczuwa dodatkowego obciążenia.

Następnego dnia tokarz Stefan Stachowicz i Tadeusz Jarzębski wykonali dalsze próby na detailu o długości 2800 mm

i średnicy tocenia 250 mm. Przy głębokości 4 mm i 355 obrotach na minutę uzyskano 2,5 mm posuwu, otrzymując w maganą gładkość obróbki.

Obie próby wykazały, że szybkość obróbki przy pomocy noża Kolesowa została zwiększona 7-krotnie. Przy pracy bowiem nożem dotychczas używanym, przy głębokości 4 lub 5 mm i 155 obrotach na minutę posuw wynosił 0,8 mm. Połączenie więc większej szybkości obrotów z większym posuwem, który zapewnia stosowanie noża Kolesowa, daje znaczne skrócenie czasu obróbki mechanicznej.

W dniu 25 bm. obaj tokarze, którzy pierwszy przeprowadzili próby wyjechali do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców w Warszawie, który ułatwi im bliższe zapoznanie się z metodą Kolesowa w Zakładach „Ursus”. Do Warszawy wyjechał również narzędziowiec Władysław Berdys, aby zapoznać się bliżej z metodami ostrzenia noża pod odpowiednimi kątemi.

P.

Ważny czynnik w walce z płynnością kadr

Wiecej troski o hotele robotnicze na Wybrzeżu

...W pokoju jest brudno. Dzieci, więc łózek, stłoczonych obok siebie, uniemożliwiają swobodne przejście od drzwi do okna. Ze stosów wilgotnych ubrań robotniczych, złożonych w kącie, rozchodzi się przykryy odr. Brak jest ciepłej wody, brak pralni, tak potrzebnej w hotelu, który zamieszkuje trzymiesięczny, pracujący przy węglu w ładowaniach statków.

Spytacie, czego ten opis dotyczy? Jest to opis wnętrza hotelu robotniczego ZPGG w Wisłoujściu. W takich warunkach, wskutek karygodnego niedbalstwa kierownictwa, rady zakładowej i o-

Usprawnić pracę warsztatów PKS

W warsztatach Państwowej Komunikacji Samochodowej, eksperymenty w Gdańsku, zdarzają się bardzo często niepotrzebne przeszkody samochodów. Bywają wypadki, że wóz czeka na przeprowadzenie drobnej naprawy 24 godziny.

Dzieje się tak na skutek opieszałości majstrów i brygadzystów, których obowiązkiem jest dopilnowanie szybkiego i terminowego przeprowadzenia naprawy oraz udzielenie pomocy młodym mechanikom. Kierownictwo warsztatów powinno zainteresować się pracą brygadzystów i majstrów.

P. Z.

Efekciarze

Każdy medal ma dwie strony. To prawda stara jak świat. Przypatrzmy się jednej:

Zebrań... na trybunie człowieka w nieokreślonym wieku woła pałecznym głosem:

— Ja, towarzysze, w imieniu naszego działu, podejmuję w tym kwartale zobowiązanie podniesienia produkcji o 50 procent w porównaniu z kwartałem poprzednim, zwiększenia przeciętnej wydajności pracy do 180 procent normy. Jednocześnie nasz dział zobowiązuje się w tym okresie, przeszkolić czterech nie wykwalifikowanych robotników na pierwszorzędnych fachowców, dokonać przetranszowania nowych usprawnień produkcji, wprowadzić w życie ścieżkę zakwalifikowanych już pomysłów racjonalizatorskich, skrócić czas operacji każdej części montowanych kompletów o 13 minut, wprowadzić nowy system obróbki skrawanych powierzchni objętej opieką nad żłobkiem fabrycznym, zacielenie wolne przestrzenie na terenie fabrycznym, stworzyć zespół pieśni i tańca w ramach teatru zakładowego, przyczynić się...

Stojący w tłumie robotnik nie czeka końca tej perory. Zwraca się do drugiego:

— Szyszałeś Franek?

— No. To się wyrwał jak Filip z konopii!

— Ciekaw jestem, jak on tego fachowca w trzy miesiące zrobi. Dwa lata się trzeba w zawodowce uczyć i to jeszcze nie za wiele, a tu w trzy miesiące, powiada...

— Wiesz, gadałem z chłopakami, chcieliśmy zgłosić zobowiązanie — oszczędność surowca. No, z pięć procent by się dało zmniejszyć zużycie. Ale jak tu teraz powiedzieć: tylko pięć procent. Promyślą, że mało, to tak niżej...

— Nie szkodzi, zrobimy to, na co nas naprawda stać.

Tymczasem mijają trzy miesiące. Medal odieracza się na drugą stronę:

Zebrań... ten sam człowiek na podium...

— Ja, towarzysze, muszę samokrytycznie stwierdzić, że nasz dział nie wykonał podjętych zobowiązań. Niewatpliwie była to niedostateczna mobilizacja wszystkich pracowników do współzawodnictwa oraz brak uświadomienia sobie konieczności wykonania tego, co się uczynić przyrzekło. Nasz dział nie wykazał dostatecznej ambicji i pragnienia walki. I dlatego w nadchodzącym kwartale będziemy ze zdwojonym wysiłkiem walczyć o wykonanie naszych zobowiązań. W imieniu naszego działu zgłaszam więc zobowiązanie... (ciąg dalszy — jak poprzednio).

No, dobrze, ale gdzie tu dru-

piekuna z ramienia kierownictwa ZPGG, mieszkają robotnicy, którzy mają prawo oczekiwać rzetelnej troski o swoje warunki bytowe i kulturalne.

W ciągu ubiegłych miesięcy o hotelach robotniczych, domach młodego robotnika i bursach żeńskich, o ośrodkach mieszkaniowych młodzieży, starszych robotników i kobiet, pracujących w naszych zakładach przemysłowych, zostało powiedziane niejedno. I do bre i zte. Była mowa o warunkach bytowych i o pracy kulturalno-oświatowej i politycznej, słowem o tych zagadnieniach, które mają poważny wpływ na zapewnienie odpowiedniej ilości siły roboczej zakładowi pracy, na stabilizację załóg, na wychowanie świadomego swych zadań człowieka.

I trzeba stwierdzić, że coraz rzadziej słyszy się dziś o hotelach robotniczych typu ZPGG Wisłoujście, których codzienne życie jest bardzo zbliżone do obrazu, przedstawionego przez Andrzeja Brauna w powieści „Lewanty”. Coraz więcej natomiast mamy takich ośrodków mieszkaniowych, jak hotele stocznice przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu i w Jelitkowie, jak hotel robotników budowlanych przy ul. Sadowej w Gdańsku, lub przy cukrowni w Malborku. Ich kierownictwo i odpowiedzialnych pracowników cechuje dbałość o warunki

bytowe, o zaspokojenie codziennych potrzeb mieszkańców, o rozwój pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach, w zespołach artystycznych i s.mokształceniowych, o dostarczenie rozrywek, wypelniających ludziom czas wolny od zajęć zawodowych. Zostały tu zrealizowane słowa towarzysza Bieruta, który na VII Plenum KC PZPR mówił, że „trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków”.

Przykłady dobrych hoteli podkreślają jednak jeszcze silniej za niedbanie tej sprawy w Wisłoujściu. A co gorsze — wypadek ten nie jest odoobniony. W tym samym porcie jest kilka hoteli, utrzymywanych w takim stanie, który poważnie dyskredytuje kierownictwo ZPGG i Zw. Zaw. Prac. Żegluga w tej dziedzinie. Są też hotele „Arki” na Helu, elbląskie domy młodego robotnika i bursy żeńskie, DMR w Suchaczku, Gościnnie, Lęborku itp., gdzie przejawia się niedostateczna troska o warunki bytowe i sanitarne oraz brak większego wysiłku, mającego na celu rozwój życia kulturalno-oświatowego, s.mokształcenia i pracy politycznej wśród mieszkańców. I cóż się dziwić, że wtórnym tego zjawiskiem jest odpływ najlepszych, najbardziej ofiarnych robotników, którzy udają się tam, gdzie otrzymują dobrą opiekę.

Trzeba przy tym zdać sobie sprawę z tego, że charakterystyczne dla większości hoteli robotniczych jest właśnie zaniedbanie pracy kulturalno-oświatowej wśród mieszkańców. Kierownicy hoteli, opiekunowie i związki z wodowe uważają bowiem najczęściej, że wypełnili swoje zadania z chwilą, gdy stółka dostarcza posiłki, na ścianach nie ma pajęczyn, a podłogi zostały pociągnięte te warstwą pyłochłonu. Nie widzą i dla własnej wygody niekie dzy nie chcą widzieć szeregu zagadnień związanych ze sprawą opieki nad mieszkańcem hotelu. Nie wystarczy szafa na ubranie, czysta bielizna pościelowa, czy do bre obiady w stołówce — również potrzebne są książki i pisma w bibliotece świetlicowej, stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju życia świetlicowego i sportowego. A przy tym również nie wystarczy dbałość o porządek i należyte zaopatrzenie ze strony samego kierownictwa i obsługi hoteli, jeśli nie znajdzie ona zrozumienia i poparcia ze strony samych mieszkańców.

Dużo zależy oczywiście od tego, jaki jest kierownik hotelu. Mo-

że on wiele uczynić, szczególnie w zorganizowaniu samorządu i w udzielaniu życiowej pomocy młodym ludziom, którzy stawiając pierwsze samodzielne kroki w życiu, nieraz potrzebują przyjacielskiej rady i wskazówki, w budowaniu poszanowania dla regulaminu obowiązującego w hotelu, w czuwaniu nad sposobem bycia mieszkańców itp. Kierownik, to bezpośredni opiekun mieszkańców hoteli. Mamy zresztą tego przykład. Oto kierownik hotelu przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, przeniesiony służbowo do niecieśzającego się do niedawna dobrą opinią hotelu w Jelitkowie, w ciągu paru miesięcy zdołał zdźwignąć go do rzędu przodujących.

Słowem, kierownik hotelu może zrobić bardzo wiele. Nie obej dzie się on jednak bez pomocy, bez systematycznej współpracy z szeregiem instytucji takich, jak Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, służba zdrowia, „Artoś”, biblioteki, a przede wszystkim rady narodowe, k rych obowiązkiem jest kontrolować systematycznie stan hoteli robotniczych, ich poziom i pracę kierownictwa. Dotychczasowe doświadczenia wskazują jednak, że nie jest z tym jeszcze najlepiej, że zainte resowanie ze strony rad, a tym bardziej poszczególnych ich wydziałów jest raczej doraźne, że wielokrotnie zwracanie się o pomoc pozostawało nieraz bez odpowiedzi.

Kierownik hotelu, poważnie traktujący swe obowiązki nie obejmie dzie się również bez ścisłej współpracy z zakładem, którego robotnicy mieszkają w hotelu, a więc z jego kierownictwem, a szczególnie z działem socjalno-bytowym, z podstawową organizacją partyjną, z organizacją ZMP, radą kobiet. Każde z tych ogniw w równym stopniu jest zainteresowane w tym, jaka jest postawa mieszkańców hotelu w zakładzie i w domu, jaki jest jego stosunek do zleconych obowiązków, jakie czyni postępy. I dlatego trzeba je wciągać do stałej współpracy, do stałej współodpowiedzialności za sytuację w hotelach robotniczych.

W zależności od tej współpracy z ogniwami zakładowymi i instytucjami miejskimi będzie się kształtowało życie w hotelach robotniczych, będą kształtowali się ludzie, którzy je zamieszkać. Współpraca tych ogniw zadecyduje o sprawie tak ważnej dla wykonania planów produkcyjnych, jak walka z płynnością kadr robotniczych w zakładach przemysłowych Wybrzeża.

ST. MALWIŃSKI



23. III. 1868 roku urodził się Maksym Gorki, wybitny rosyjski pisarz rewolucyjny, twórca realizmu socjalistycznego w literaturze. Fot — CAF

Korespondenci niszni

BRAK MATERIAŁÓW I SPRZĘTU HAMUJE REALIZACJĘ ZOBOWIĄZAŃ

W pierwszych dniach marca, aktywiści partyjni, związkowi, przodownicy pracy i robotnicy Zarządu Budowlanego nr 3 GPZB odbyli naradę produkcyjną.

W czasie narady wiele uwagi poświęcono sprawie wadliwego zaopatrywania budów w materiały i sprzęt. Robotnicy z budowy nr 112 zwrócili kierownictwu GPZB uwagę na to, że odczuwają oni dotkliwie brak obrotów waskotorowych, spychaczy, łopat i materiałów budowlanych. Taka sytuacja — mówili oni — utrudnia wykonanie zobowiązań, w myśl których plan półroczny ma być zrealizowany do dnia 1 maja.

Kierownictwo Zarządu GPZB powinno z krytycznych głosów na naradzie wyłuskać odpowiednie wnioski.

F. ŚLUSARZ

TRZEBA TO SZYBKO NAPRAWIĆ

W oddziale odlewniczym Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu znajdują się m. in. obcinarka do leżów odlewniczych i beben służący do oczyszczania odlewów. Obcinarka leżów — maszyna precyzyjna, była niegdyś odizolowana od kurzaczej bębna drewnianą ścianą. Obecnie jednak po ścianie pozo-

stały tylko szczątki i w wyniku tego kurz i piasek rozpylany przez beben osiadają nałożkach obcinarki, poważnie je zanieczyszczając.

Drugą sprawą, niemniej ważną, jest niezabezpieczenie przed niszczeniem tarczy dębowej i sosnowej. 19 wagonów tarczy wyładowano w nieładzie na jeden stos, pozostawiając ją pod gołym niebem bez żadnego przykrycia. Materiał ulega więc wykrzywieniu, pęka i gnije.

Karygodne jest również marnotrawstwo paliwa samochodowego. Codziennie rano w godzinach od 7 do 9,30 przed biurem zaopatrzenia warczą silniki dwóch samochodów spalając bez użyczenia cenne paliwo.

Kierownictwo zakładów winno spowodować, aby powstałe nieładności jak najszybciej zlikwidować.

J. SZUFLITA

W TROSCIE O PODNIENIE KWAŁIFIKACJI ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW

Kierownictwo Gdańskich Zakładów Środków Odlewniczych w Oliwie systematycznie szkoli na kursach zawodowych pracowników. Ostatnio kurs taki ukończył z dobrym wynikiem 10 osób. Obecnie organizuje się nowy kurs, na który wyznaczono 20 pracowników. Absolwenci kursów zatrudniani są na odpowiednich stanowiskach.

K. PERLIK

ZATRUTE ŹRÓDŁA

Coraz szersze koła duchowiczości i działaczy katolickich, idąc za głosem mas ludowych stają na gruncie przemian społecznych dokonywanych w Polsce, w przemianach tych widzą drogę do rozwoju naszej Ojczyzny. W trosce o dobro naszego kraju pragną one, by kościół nie był wykorzystywany w interesie obalonych klas wyzyskiwaczy i wrogów naszego narodu. Ta postawa znacznej większości duchowieństwa i działaczy katolickich ukształtowała się w wyniku wielkich sukcesów naszego socjalistycznego budownictwa, na fali rosnącej świadomości politycznej całego narodu, przekonanego najgłębiej, że droga wytyczona przez władzę ludową, jest jedyną drogą, która wiedzie do umocnienia naszej niepodległości, do lepszego jutra najszerszych mas.

Wyrazem patriotycznej postawy szerokiej rzeszy księży i działaczy katolickich jest rosnący wpływ Komisji Księżej przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP, są liczne oświadczenia i deklaracje płynące z różnych środowisk katolickich, zarówno duchownych jak i świeckich.

Oto słowa jednej z wielu rezolucji, uchwalonej w Lublinie: „Zebrań w dniu 20.II w auli KUL duchowni i świeccy katolicy stwierdzają, że podstawy pracy Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP mocno się opierały i opierają na założeniu nie tylko możliwości, ale i konieczności współpracy władz kościelnych z władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, współpracy dla dobra Kościoła i narodu. Współpraca taka wymaga rozumienia istoty Kościoła, ale wymaga także zdecydowanego odcięcia się od wrożej Polsce wojennej polityki Stanów Zjednoczonych i in-

nych państwo kapitalistycznych, wymaga nieopuszczania do jakiegokolwiek osłaniania autorytetem hierarchii czy duchowieństwa postawy politycznej, dążącej do przywrócenia kapitalizmowi.”

Fakt, że stanowisko to podziela ogół patriotycznie nastawionego duchowieństwa i liczne koła działaczy katolickich, niepokoi władze kościelne, skoro sekretarz episkopatu ks. biskup Choromański wysłał do przewodniczącego Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich ks. Czuja list z protestem przeciw rezolucji lubelskiej. Oświadczając, jakie wydał w sprawie tego listu intelektualistów i działaczy katolickich, datowane 13 bm. polemizuje z innym jeszcze dokumentem, którym wyszedł spod pióra sekretarza episkopatu, z jego listem do stowarzyszenia „Pax” z 20.VI.1952 r.

List ks. biskupa Choromańskiego, napisany w imieniu episkopatu, przeznaczony dla zamkniętego kręgu czytelników odbija od niektórych innych deklaracji kościelnych, że wymienimy „Instrukcje księży biskupów”, opublikowane niedawno w „Tygodniku Powszechnym”. W instrukcjach tych, pełnych niedomówień i dwuznacznych sformułowań powiedziane jest mimo wszystko, że „biskupi i duchowieństwo pragną w granicach swoich możliwości wspierać swój naród w... przebudowie społecznej, niezbędnej dla dobra narodu”.

Tak piszą dostojnicy kościelni w dokumencie przeznaczonym do publikacji w prasie. A jak ustosunkował się do przebudowy społecznej w naszym kraju sekretarz episkopatu w swym liście z 20.VI ub. roku? Tym wszystkim, którzy wypowiadają się za ustrojem ludowo-demokratycznym i za przemianami społecznymi w naszym kraju, grozi on „popadnięciem w

grzech nieposłuszeństwa” wobec kościoła.

„Papież uczy — czytamy w liście — że własność prywatna jest przyrodzoną własnością człowieka i to nie tylko w zakresie dóbr użytych, ale i produkcyjnych”. Natomiast przez ustrój socjalistyczny — pisze ks. biskup — rozumie się „likwidację własności prywatnej w stosunku do środków produkcji, a więc ziemi, lasów, warsztatów pracy, fabryk, maszyn itd. Skutkiem tego własność prywatna ograniczałaby się wyłącznie do dóbr konsumpcyjnych i użytkowych, wyłączone całkowicie spod prawa własności prywatnej środków produkcji”. Zdaniem ks. biskupa i episkopatu „jest to pogląd zupełnie mylny”.

Oto w skrócie „program społeczny” reprezentowany w imieniu episkopatu przez biskupa Choromańskiego — program, który mógł być być urzeczywistniony tylko w wypadku restauracji kapitalizmu w Polsce, przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów.

„Trudno zatem — glosi oświadczenie intelektualistów i działaczy katolickich, skupionych przy PKOP — nie wyrazić co najmniej zdziwienia, że właśnie ks. biskup dr Zygmunt Choromański uważa za niepotrzebną „insynuację” apel do władz kościelnych, aby nie po krywały swoim autorytetem postawy, która dąży do przywrócenia kapitalizmu”. Program ten, jak i groźby pod adresem księży, stojących na gruncie ustroju demokracji ludowej, nie dadzą się chyba pogodzić z deklaracjami na temat poparcia dla przebudowy społecznej w naszym kraju.

Episkopat w liście ks. biskupa Choromańskiego nie ograniczył się do reklamowania „społecznych” zaleceń Watykanu — obrońcy kapitalizmu, wystąpił on w obronie wszystkich aktów polityki watykańskiej, dobrze znanej naszemu społeczeństwu ze swej wro-

gości do Polski, z poparciem dla rewizjonizmu niemieckiego i dla imperialistycznych, zbrojeckich przygotowań do agresji. Powołuje się ks. biskup w swym liście na bullę papieską „Syllabus” z 1884 r., dla uzasadnienia swego poglądu, że należy słuchać wszystkich „wskazań, pouczeń i rozkazów” Watykanu. Szkoda, że ks. biskup czytając tę bullę pominął zdanie, które mówi: „ktokolwiek głosiłby, że papież rzymski może i powinien pogodzić się z postępowaniem... niech będzie wyklęty”. Władzom byłoby dokładniej, o jakie to watykańskie „wskazania” chodzi.

„Stanęliście na stanowisku — czytamy w liście do zespołu „Pax” — że macie obowiązek wobec głowy Kościoła tylko w dziedzinie wiary, moralności i jurysdykcji — i dla uspokojenia swego sumienia — powołujecie się, panowie, na p. 5 Porozumienia... ale czy w innych dziedzinach papież i Stolica Apostolska dla katolików nie są żadnym autorytetem?... Powołajcie jednak, panowie, że jest państwo watykańskie, jest polityka Watykanu, a ta jest wroga... Polsce.”

Chyba dajecie sobie sprawę, panowie, że takie wystąpienia godzą w powagę Ojca św. i Kościoła Przewrzedzonego.

O tym, że wystąpienia Watykanu godzą w interesy narodu polskiego — miarodajny przedstawiciel episkopatu nie wspomina, to go nie interesuje.

Występując w obronie antypolskiej polityki Watykanu, chce on na domiar służyć głosy krytyki, skierowane pod jej adresem, głosy podyktowane interesem Polski, głosy, które w zespole „Pax” nie zawsze zresztą były śmiałe i konsekwentne. Ale nawet te nieśmiałe głosy rażą episkopat, dla którego obrona „autorytetu” Watykanu — stojącego

na służbie u śmiertelnych wrogów narodu polskiego — amerykańskich imperialistów i hitlerowców z Bonn, jest — jak o tym świadczy słowa listu — sprawą ważniejszą, niż dobro kraju.

Listy ks. biskupa Choromańskiego są przykładem dwulicowości w postępowaniu episkopatu, świadczą, że władze kościelne próbują wprowadzić w błąd rząd i społeczeństwo, że chcą sterroryzować księży i działaczy, którzy stoją na gruncie racji stanu Polski Ludowej. Tę podwójną, niegodną grę potępia ogół społeczeństwa. Szerokie rzesze księży i działaczy katolickich nie mogą się z tym również pogodzić.

Takie wypowiedzi episkopatu i liczne fakty są wprawdzie tradycją i wciąż jeszcze utrzymywano w Polsce z obalonymi u nas klasami wyzyskiwaczy, świadczą, że orientują się oni na politykę watykańską i kierowniczych kościoła w świecie kapitalistycznym.

O polityce tej pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie pozostawia ona co do swej treści i celów żadnych złudzeń u ogółu obywateli naszego kraju, który nie odwraca się od faktów i nie są zainteresowani w ich fałszowaniu. Wobec jednak upartej obrony tej polityki przez episkopat warto przypomnieć raz jeszcze jej obraz.

Nieliczne fakty i dowody mówią, że w świecie kapitalistycznym w Europie zachodniej i Ameryce hierarchia kościoła powiązana na najściślej z siłami imperializmu, kroczy po wspólnie z nim drodze. Kościół jako instytucja wykorzystywany jest tam w interesie kapitalistów i obszarników, spełnia funkcję siły broniącej ustroju kapitalistycznego i całego systemu porządków kapitalistycznych.

Im bardziej pogłębia się powszechny kryzys ustroju kapitalistycznego, im silniej chwiejają się

Kina

GDANSK

„Bajka” we Wrzeszczu — „Nauczyciel tańca”, godz. 15, 19, 23 bm. „Kwiat miłości”, godz. 18, 20.
 „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Noc niespodzianek”, godz. 18, 20.
 „Marynarz” w Nowym Porcie — „Donieccy górniczy”, godz. 18, 20.
 „Przyjaźń” w Gdańsku — „Wawrzyński”, godz. 18, 20.
 „Delfin” w Oliwie — „Wiejski lekarz”, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantyk” — „Ucieczka z niewoli”, godz. 17, 19, 30.
 „Goplana” — „Szewc Mateusz”, godz. 16, 18, 20.
 „Warszawa” — „Cud w Mediolanie”, godz. 16, 18, 20.
 „Fala” na Grabówku — „Nie ma pokój pod oliwkami”, godz. 18, 20.
 „Promień” w Chyloni — „Chłopcy na pozycji”, godz. 17, 19.
 „Neptun” w Oliwie — „Ślub z przeskodami”, godz. 17, 18, 30, 20.

SOPOT

„Bałtyk” — „Drużyna”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
 „Polonia” — „Kurtyna na górę”, godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie danych Okręgowego Zarządu Kin, tel. 312-82.

Radio na dzień 28 bm.

5,05 — Wład. poran. 6,30 — Dzień. Poran. 7,55 — Wład. poran. 8,00 — Serwis CRRM dla rybaków — lok. 12,04 — Dziennik południowy. 12,15 — „Na swojską nutę”. 12,45 — Aud. dla wsi. 13,00 — Koncert okr. bydgoskiej. 13,15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13,40 — „Pieśń bez słów” — Mendelssohn — Bartholdy. 14,10 — Dla kl. I-II aud. słowno — muzyczna. 14,55 — Madrygały kompozytorów polskich. 15,09 — Kom. o stanie wód. 15,10 — Aud. literacka 15,30 — Dla dzieci słuch. „Gdaka” i „Gdaka”. 16,00 — Wszelch. Rad. 17,00 — Wład. popołud. 18,30 — „Technika na Planie 6-letnim”. 18,40 — „Fragm. oper. 19,00 — „Z biegiem Wistły i Odry”. 19,30 — Muzyka i aktualności. 20,00 — „Przy sobocie po robocie”. 20,58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan

Dlaczego po macoszemu traktuje się Grabówkę?

Niedbalstwo MHD i PSS powoduje braki artykułów w sklepach żywnościowych

Od dłuższego czasu mieszkańcy Grabówki w Gdyni napotykać na poważne trudności przy zaopatrywaniu się w artykuły żywnościowe. Wynikają one nie z braku placówek handlowych, których jest tutaj pod dostat-

Teatry

Sobota, 28 bm.
 TEATR WIELKI W GDANSKU — „Sprawa rodzinna”, godz. 19.
 TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za kominem”, godz. 19.
 TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów”, godz. 19.

Niedziela, 29 bm.
 TEATR WIELKI W GDANSKU — „Trzewiczki”, godz. 14.
 „Sprawa rodzinna”, godz. 19.
 TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za kominem”, godz. 15 i 19.
 TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów”, godz. 19.

pogody. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21,26 — Wład. sport. 22,00 — Wszelch. Rad. 22,20 — Koncert w roczn. śmierci S. Rachmaninowa. 23,50 — Ostatnie wiad. 0,05 — Serwis CRRM dla rybaków — lok. 0,05.
 Program lokalny. 6,15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6,20 — „Przodownicy gdańskiej wsi”. 16,20 — Tygodnik dzienny. 16,40 — Muzyka popularna — wykonawcy: Krystyna Duliowa i Lech Stachowski — śpiew. 17,15 — Audycja dla młodzieży „Serdeczne myśli” — w opr. Bogusława Chęcińskiego. 17,55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami” — audycja w opr. Hanny Skrodzkiej. 18,00 — „Radiowa Stocznia Remontowa” — audycja satyryczna.
 Polskie Radio zastępuje sobie ew. zmianę programu.

kiem, ale z niedostatecznego ich zaopatrzenia. W sklepach, wskutek niedbalstwa działów zaopatrzenia MHD i PSS brakuje nie raz najniezbędniejszych artykułów, jak masła, tłuszczów roślinnych, pieczywa i innych, które do woli można nabyć w śródmieściu. W sklepie PSS nr 96 przy ul. Czerwonych Kosynierów w ubiegłym tygodniu przez trzy dni nie było masła. Klienci tego sklepu narzekają również na brak większego asortymentu pieczywa. W sklepie warzywno-owocowym PSS nr 7 nie ma często przetworów warzywnych, m. in. przecieru z pomidorów.

— Zamawiam dostateczną ilość towaru — mówi ob. Górska, kierownik sklepu nabiałowego MHD nr 153, pokazując odpisy zamówień — ale cóż, kiedy dostawy realizuje się nie raz z tygodniowym opóźnieniem. Stale odczuwam brak twarogu, oliwy, tłuszczu roślinnego np. cerasu i innych.

Podobnie jest w sklepie MHD nr 158, gdzie brakuje również masła.

W sklepach PSS nr 73 i MHM nr 113 i 120 w sobotę ub. tygodnia można było kupić tylko dwa gatunki kiełbas i dwa gatunki mięsa. Brak było słoniny, kości i innych artykułów mięsnych.

Nagminnym zjawiskiem na Grabówku jest niedostateczne zaopatrzenie sklepów w pieczywo. Już

w godzinach popołudniowych można dostać przeważnie tylko jeden gatunek chleba, najczęściej natęczowski, lub tzw. chleb Grahama.

Grabówkę, oddalony jest znacznie od śródmieścia. Dlatego dział zaopatrzenia MHD i PSS tak po macoszemu traktują sprawę jego zaopatrzenia i zmuszają mieszkańców do zakupywania podstawowych artykułów żywnościowych w śródmieściu Gdyni — trudno zgadnąć. Chyba jedną tego przyczyną jest niedbalstwo.

Sprawą zaopatrzenia Grabówki w wystarczającą ilość artykułów żywnościowych i odpowiednich asortyment powinien zająć się Wydział Handlu Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni. (ml.)

Uroczysta sesja MRN Gdańska

W związku z 8 rocznicą wyzwolenia miasta Gdańska, dnia 29 bm. o godz. 10 odbędzie się w Teatrze „Wybrzeże” uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej.

W części artystycznej sesji wystąpią: Chór Studia Operowego i orkiestra PFB, zespół baletowy Liceum Choreograficznego w Gdańsku, zespół kasszubski z Kościerzyny, Chór międzyuczelniany oraz artyści Teatru „Wybrzeże”.

Seminarium w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego

Dnia 29 bm. o godz. 10 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego odbędzie się seminarium dla wykładowców kursów podstawowych, szkół politycznych i kół studiowania życia i polityki. Stalina.

Na seminarium zostaną przeobrażone następujące tematy: Stalin — budowniczy państwa socjalistycznego, Stalin — wódz obozu pokoju i wielki nauczyciel narodu polskiego.

Na wykłady powinni przybyć wszyscy ci towarzysze, którzy nieobecni byli w niedzielę 22 i w czwartek 26 marca.

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZA ORZZ

W niedzielę, 29 bm. w Domu Drukarza, przy ul. Garnarskiej 11, w Gdańsku odbędzie się konferencja sprawozdawczo - wyborcza Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

IMPREZY TPPR

W Klubie TPPR we Wrzeszczu odbędzie się w niedzielę, 29 bm. dwie imprezy. O godz. 11 zostanie wyświetlony dla młodzieży film pt. „Salawat, wódz Baszkirów”. O godz. 18 odbędzie się wieczornica poświęcona 8 rocznicy wyzwolenia Gdańska. Część artystyczną wykona zespół DOKP.

„PIEŚŃ SARMIKO” — DLA DZIECI CZŁONKÓW PSS

Dnia 29 bm. o godz. 14,30, w teatrze „Łąki” we Wrzeszczu odbędzie się przedstawienie bajki „Pieśń Sarmiko” dla dzieci członków PSS, którzy wyróżnili się w organizacji wiosennych zebrań obwodowych.

KURS DLA BUDOWLANYCH

Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Gdańsku przyjmuje zapisy na kurs szkoleniowy na uprawnienia budowlane.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat oddziału, przy ul. Gen. Świerczewskiego 30, pokój 301, tel. 311-38.

W NIEDZIELĘ CZYNNE SĄ WSZYSTKIE SKLEPY

Wszystkie upoświecone sklepy przemysłowe, spożywcze i rybne, z wyjątkiem mięsnych, czynne będą w niedzielę, 29 bm., tak jak każdego dnia powszedniego.

CENTRALA NASIENICTWA OGRODNICZEGO WYKONAŁA PLAN PRZED TERMINEM

Oddział Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa w Sopocie, obejmujący swą działalność woj. gdańską, wykonał plan rozprzeczni nasion dla akcji wiosennej w 114 proc.

GŁOS sportowy

Dobra postawa pięściarzy gdańskich w Poznaniu

Justka, Sadowski i Węgrzyniak w półfinale mistrzostw Polski

W WALKACH PRZEDPOŁUDNIOWYCH CIWIERCINALÓW MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE STARTOWAŁO CZTERECH NASZYCH PIĘŚCIARZY, Z KTÓRYCH JUSTKA, SADOWSKI I WĘGRZYNAK POKONALI SWYCH PRZECIWNIKÓW. ZA S. MILEWSKI PRZEGRYWAJĄC Z NOWAKIEM (WARSZAWA) ODPADŁ — TRACĄC RÓWNOCZEŚNIE SZANSĘ NA ZDOBYCIE TYTUŁU.

Spotkanie to było właściwie nieoficjalnym finałem w wadze lekkiej, gdyż pozostałi konkurenci nie przedstawiali tej klasy co Milewski i Nowak.

Pierwsze starcie upływało przy wzajemnym badaniu się. Dopiero pod koniec walki Nowak znajduje lukę w zasłonie Milewskiego i rundę wygrywa jednym punktem.

W drugim starciu Milewski przechodzi do ataku, bije seriami i rundę wygrywa zdecydowanie dwoma punktami. W trzecim starciu — Milewski tuż po gongu rzuca się na swego przeciwnika, zdobywa dużą przewagę. Głosy jego bity z precyzją „siedzi” na szczęcie bądz też na korpusie przeciwnika. Pod koniec starcia reprezentant Wybrzeża opada jednak z sił i do gongu dochodzi Nowak. Gong i koniec walki. Jesteśmy zupełnie spokojni o wynik. Tymczasem wśród gwizdów publiczności sędziowie ogłaszają zwycięstwo Nowaka stosunkiem głosów 2:1. Jedynie sędzia Matura punktował tę walkę 5:57 dla Milewskiego. Niezrozumiale natomiast są wydicty Muśiala i Misiorego przyznające zwycięstwo 6:57 wzgl. 6:58 Nowakowi.

Tak więc na skutek mylnych wydictów sędziowskich Milewski, który był bezwzględnie lepszy od Nowaka, został wyeliminowany.

W wadze muszej Justka pokonał Kątnego z Bydgoszczy uzyskując zwycięstwo w drugim starciu przekonywującą przewagę.

Również Sadowski nie zawodził. Walcząc w ćwierćfinale z Trąbką (Poznań), mimo przegranej pierwszej rundy, w dwóch następnych zepchnął

swego przeciwnika do rozpaczy i wywalczył wysokie zwycięstwo punktowe.

Ze specjalnymi zainteresowaniami oczekiwaliśmy spotkania Węgrzyniaka ze słaskim obryzmym 102-kiłowym Pietroniem.

W pierwszym starciu Pietroni trzymana naszego zawodnika na dystans pięknie wyprowadzającymi lewymi prostymi. Użyłszy też nieznaną przewagę punktową. W następnych starciach Węgrzyniak skracając dystans, bije seriami, sam pięknie blokuje prawe sierpy Pietronia i w sumie zasługuje na zwycięstwo.

W półfinale Węgrzyniak walcząc będzie ze zwycięzcą spotkania Dzwon — Jaskula.

W pozostałych spotkaniach przedpółudniowych ćwierćfinałowi Liedke (Poznań) pokonał Wasilewskiego (Wrocław), Guzy (Stalino) zwyciężył Kankę (Bydgoszcz), Rozpierski (Koszalin) pokonał Kowalskiego (Rzeszów), Soczewiński (Warszawa) zwyciężył Szalinskigo (Łódź), Owczarek (Opole) pokonał przez tko w drugim starciu Kapturskiego (Wrocław), Piński (Warszawa) wypunktował Sulecia (Koszalin), Leiss (Bydgoszcz) zwyciężył Łosiaka (Zielona Góra), Wojciechowski (Stalino) pokonał Kraskę (Opole), Łysiak (Koszalin) zwyciężył przez ko w pierwszym starciu Litwiń (Lublin), Biel (Kraków) pokonał przez tko w trzecim starciu Mrowkę (Poznań).

ST. SPYRA

Miejsce startu do marszów patrolowych w trójmieście

W niedzielę, 29 bm. we wszystkich miastach woj. gdańskiego odbędą się marsze patrolowe dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego.

W GDANSKU wszyscy uczestnicy marszów zbiórą się przy Pomniku Czołgistów (Aleja Rokossowskiego).

W OLIEWIE — przy ul. Armii Polskiej — Brama Parku Oliwskiego.

W NOWYM PORCIE — na Placu Wolności (pętla tramwajowa).

Zbiórka zawodników w tych trzech punktach startowych o godz. 9. Start do marszów nastąpi punktualnie o godz. 10.

W SOPOCIE — zbiórka wszystkich patroli o godz. 9,30 przy Pomniku Wdzięczności (Opera Leśna). Start do marszów nastąpi o godz. 10 w 5 punktach: na stadionie Unii, przy WSE ul. Czerwonej Armii, przy Technikum Inżynierskim — ul. Kościuszki i przy szkole PFD — ul. Ks. Pomorskiego. W ośrodku sportowym — róg Alci Sępiej i Powstańców Warszawy.

W GDYNI — głównym punktem startu będzie Skwer Kościuszki. Zbiórka zawodników o godz. 8,30, start o godzinie 9.

CO I GDZIE?

PIŁKA NOŻNA

Wrzeszcz — 29 bm. Stadion Budowlanych, godz. 15 — mecz piłki nożnej o mistrzostwo I Ligi Budowlani (Gdańsk) — Unia (Chorzów). O godz. 18 przedmecz rezerwy ligowych.

GIMNASTYKA

Wrzeszcz — 29 bm. sala Techn. Wychowania Fizycznego (przy stadionie Budowlanych) — godz. 15 — zawody gimnastyczne w konkurencji męskiej i kobiet: Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa).

BOKS

Malbork — 28 bm., godz. 16 i 29 bm., godz. 12, w sali Spółni — indywidualne mistrzostwa Polski w boksie dla członków zrzeszenia LZS.

Wejherowo — 29 bm., sala Unii — 15, towarzyskie spotkanie Unia (Wej.) — Stal (Elbląg).

Tczew — 28 bm., Ośrodek Kolejowy — towarzyskie spotkanie Kolejarka (Tczew) — KS (Grudziądz).

Starogard — 29 bm., towarzyskie spotkanie Włókniarz — Kolejarka (Toruń).

SZERMIERKA

Gdynia — sala MDK przy ul. Żeromskiego, 28 bm., godz. 16,15 i 29 bm., godz. 10, okręgowe mistrzostwa szermierze klasy młodzieżowej.

SIATKÓWKA

Wrzeszcz — 29 bm., sala TPD przy ul. Pestalozziego, godz. 16, finały turnieju siatkówki męskiej i żeńskiej organizowanego dla uczczenia 8 rocznicy wyzwolenia Gdańska.

Transmisja radio'a z meczu Budowlani-Unia (Chorzów)

W niedzielę, od godz. 19,30—20 Polskie Radio nadawać będzie nagrania na taśmie przebieg drugiej połowy meczu piłkarskiego Budowlani (Gdańsk) — Unia (Chorzów).

„Trybuna Ludu”

podstawy jego władzy i bliższe są perspektywy jego nieuchronnego upadku, tym bardziej, rozkładając się, zaturuwa kapitalizm wyziewami swego zgnilizny wszystko, co jest z nim związane, coraz głębiej wnosi do kościoła zwyrodnienie i demoralizację. Kierownicze ognia kościoła, zrzucają coraz bardziej zewnętrzne nawet pozory, mające świadczyć o ich misji „duchowej”, obnażają bez reszty swe prawdziwe oblicze obrotów kapitalizmu i wraz z najbardziej wojowniczymi siłami reakcji — w wojnie szukają dla kapitalizmu ratunku. Odrzucają one wszelkie skrupuły moralne i łamią wszelkie podstawowe zasady moralności. Głoszą prawo silnego, oślaniają wszelki ucisk i wyzysk w jego najbardziej zwierzęcych i barbarzyńskich formach, usprawiedliwiają i popierają metody ludobójstwa, stosowane przez imperializm w Korei i w koloniach.

Oto, co mówi nowojorski biskup Mac Donell:

„Zdarzają się rodzice zasmuceni, zaniepokojeni, czy rozgoryczeni dlatego, że ich synowie przebywają w Korei. Inni buntują się dlatego, że stracili tam swoich najbliższych. Nie mają racji. Ich dzieci nie są narazem na większe niebezpieczeństwo, niż gdyby przebywali w Nowym Jorku gdzie są narazem na wypadki samochodowe. Mogłoby się utopić w Jones Beach lub nabawić się paraliżu dziecięcemu. Ich śmierć w Nowym Jorku byłaby nieuzasadniona. W Korei natomiast dokonują czynów, które podobają się Bogu, tj. zapewniają sobie drogę do nieba co niezaprzeczalnie byłoby zagwarantowane, gdyby padli ofiarą w wypadku samochodowym”.

Podobne pochwały zbrodni usłyszeć można z ust najwyższych dostojników kościelnych Amerykański kardynał Spellman. Jeden z głównych filarów Watykanu, dwukrotnie wybrał się do Korei, by pogłogostawiać tych którzy sięją zarażać i stosują broń napalmowa.

by zachęcić ich do dalszych krwawych wyczynów. Arcybiskup Los Angeles, niedawno mianowany kardynałem Mc Intere, domaga się, aby na „czerwonych” w Korei rzucono bombę atomową.

Reakcja kościelna w świecie kapitalistycznym usiłuje wychować odbiorców swej propagandy w przekonaniu, że każde nawet najbardziej okrutne środki i metody są dobre, jeśli służą „wolnemu światu” spod znaku dolara. Do takich „dozwolonych” środków należy również mordowanie ludności cywilnej. Tak przynajmniej zapewnia nas wydana w Niemczech zachodnich książka „Porządek moralny wspólnoty na rodów”, zaopatrzona przedmową nuncjusza watykańskiego, amerykańskiego biskupa Müncha. Książka ta aprobuję masowe ludobójstwo, i stwierdza, że godzi się stosować w wojnie, byleby tylko było ono „ubocznym działaniem”, a nie... głównym celem.

Dodajmy do tego, że Watykan i jego agencje sankcjonują i popierają ucisk kolonialny, usprawiedliwiają okrutny terror wobec ujemniomionych ludów.

Reakcyjne koła kościelne w świecie kapitalistycznym, popierają wszędzie najcięższe siły faszystów i wstecznicstwa. Jako przykład może tu służyć sojusz włoskiej chadecji z neofaszystami, zawarty pod patronatem czynników kościelnych. Podobnie jest w Niemczech zachodnich, gdzie kler przesłanknięty jest duchem hitlerowskim i odwetu, gdzie pod błogosławieństwem Watykanu amerykańscy imperialiści odbudowują hitlerowski Wehrmacht. Klerowi kościoła katolickiego w Niemczech zachodnich jawnie podlegają do wojny, o czym świadczy chociażby słowa kardynała Fringsa, który wzywał państwa kapitalistyczne do „przywrócenia porządku... siłą oręża”.

Kościół w krajach zachodniej Europy współdziała czynnie w dziele faszystacji, domaga się il-

kwidacji resztek swobód demokratycznych. Wskazują na to chociażby słowa arcybiskupa Florencji kardynała Della Costa, który mówił w związku z wyborami w południowych Włoszech:

„Jedną ze swobód znacznie bardziej szkodliwych niż wolność sumienia, jest wolność prasy. Obojętności i prawem władz jest poskromienie i zdławienie wolności prasy, kiedy będzie to wskazane”.

Wszystko świadczy, że siły reakcji i faszystów, że ludzie bez żadnych skrupułów moralnych, wyznawcy prawa pięści mają decydujący wpływ na politykę kościoła w świecie kapitalistycznym. To oni właśnie, wykorzystując swe wysokie stanowiska w kościele, wraz z uległym sobie klerem, są czynnikami demoralizacji, wzniciągają najniższe zbrodnicze instynkty.

Bogactwo materialne hierarchii kościelnej w krajach kapitalizmu nie zdoła zastąpić jej pogłębiającej się wciąż niedzy moralnej — procesu, który jest wynikiem związków kościoła z wyzyskiwaczami i ciemiężcami.

Właściwie, choć w bardzo ogólnych słowach ocenił obecną rolę kościoła w świecie kapitalistycznym wybitny znawca spraw kościelnych b. jezuita Alighiero Tondi, do niedawna wicedyrektor Instytutu Kultury Religijnej w papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

„Badacz zagadnień społecznych i politycznych — pisał on — musi zwrócić uwagę na dwa fakty: siłę polityczną kościoła na Zachodzie, a jednocześnie jego powadź słabość duchową. Nigdy dotychczas jeszcze nie był tak niski, jak obecnie, poziom podstawowej siły katolicyzmu pochodzącej z wewnętrznej przekonania jednostek”.

Współdziałając z najbardziej drabieżnymi siłami imperializmu

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Nowym dowodem awanturnictwa waszyngtońsko-hitlerowskich polityków było ratyfikowanie przez boński Bundestag wojennych układów, otwierających drogę oficjalnego wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, zmierzających do pogłębienia i utwardzenia rozbiicia Niemiec.

Postawa społeczeństwa zachodnio-niemieckiego spowodowała, że Adenauer potrzebował aż 10 miesięcy na przeforsowanie układów w Bundestagu, składającego się w olbrzymiej większości z gorzej lub lepiej zamaskowanych hitlerowców, którzy marzą o nowym zarówno „Drang nach Osten”, jak i „Drang nach Westen”. Dają temu co pewien czas wyraz, napomykając o „niemieckiej przeszłości” francuskiej Alzacji czy Lotaryngii.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej jedynej bodajże w swoim rodzaju ratyfikacji układu międzynarodowego, kiedy to w obawie przed gniewem społeczeństwa zamknięto parlament w gmachu otoczonym zasiekami z drutu kolczastego, a już boński minister wojny, Blank, wydał nakaz opuszczenia koszar hitlerowskich przez różne instytucje, w celu zakwaterowania tam wojska, a boński minister komunikacji, Seeborn, oświadczył, że armia zachodnio-niemiecka będzie liczyć 600 tys. ludzi, a nie 350 tys. — jak o tym zapewniał społeczeństwo francuskie premier Mayer.

Realistyczna prasa amerykańska aż pieje z zachwytu nad swym pupilkiem Adenauerem i pasuje go na „pierwszego Europejczyka”. Dziennik „Washington Post” — komentując przeforsowanie w bońskim Bundestagu wojennych układów — stwierdza: „Na Adenauera możemy liczyć”.

Konkurenci Adenauera

Pewny siebie, pewny, że zostanie przyjęty z honorami, pojedzie Adenauer złożyć hołd swemu panu i władcy — Eisenhowerowi. W zgoda innych nastrojach udali się do Waszyngtonu inni słudzy amerykańskich imperialistów — premier francuski Mayer i jego minister Bidault. „Podróż stanowi dla francuskich ministrów niewdzięczne zadanie... Atmosfera nie jest szczęśliwa... Chodzi teraz przede wszystkim o polepszenie klimatu w stosunkach francusko-amerykańskich, który jest wyraźnie zły — pisze burżuazyjny dziennik francuski „Monde”.

Pragnąc za wszelką cenę zdobyć zaufanie amerykańskich monopolistów a równocześnie przygotować grunt do ratyfikacji układów wojennych przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, rząd francuski sięgnął po broń, po którą sięga, ilekroć znajduje się w krytycznej sytuacji. Ta broń jest faszystowska prowokacja, w której celu przedstawiciele francuskiej burżuazji, wzorującej się dziś ślepo na metodach opracowanych przez mistrza Hitlera i udoskonalonych przez amerykańskie gestapo — FBI.

W dniu wyjazdu francuskich ministrów do Waszyngtonu we Francji rozpoczęta została dżika nagonka przeciwko francuskim patriotom. Aresztowany został André Stil, redaktor naczelny „Humanité”, centralnego organu Komunistycznej Partii Francji. Aresztowani zostali wybitni działacze francuskiego ruchu związkowego. Nakaz aresztowania wydany został przeciwko Benoit Frachon, sekretarzowi generalnemu CGT, potężnej centrali związkowej.

Policjanci René Mayera nie zdołali aresztować Benoit Frachon, sekretarza generalnego CGT. Frachon, dzielny syn francuskiej klasy robotniczej i jeden z jej przywódców, opublikował na łamach „Humanité” artykuł, w którym rzucił wyzwanie organizatorom faszystowskich represji:

„Kiedy burżuazyjna policja — pisze Frachon — łączy z cynizmem swe własne prawa i usiłuje nas aresztować, robimy wszystko, aby tego uniknąć. Mnie się na szczęście udało. Nie zastanawiam się dobrowolnie do rozkazu sędziego Michel, ponieważ uważam go nie za sędziego, lecz za wykonawcę całkowicie arbitralnej, reakcyjnej polityki rządu. Zachowam swą wolność, aby walczyć w obronie klasy robotniczej, w obronie narodu, przeciwko tym, którzy frmarczą ojczyznę, wyzyskują naród i zaprzeczają wolność”.

Rząd francuski chciał wykazać, że stać go na skrajnie faszystowskie posunięcie, że w niczym nie ustępuje ulubieńcowi amerykańskich imperialistów, Adenauerowi. I ten sam dziennik „Monde”, który tak ubolewał nad „nieszczęśliwą atmosferą”, w której odbywa się waszyngtońska podróż francuskich ministrów, nazajutrz po aresztowaniu zamieścił korespondencję swego no wojorskiego przedstawiciela, donoszącą, że „ministrowie francuscy zdołali przekonać USA o swej szczerzej woli doprowadzenia do ratyfikacji układu o armii europejskiej”.

Odpowiedź narodów



Trwająca w Niemczech zachodnich walka przeciwko zaprzeczeniu kraju monopolistom amerykańskim przebiega na siłę. Na zdjęciu: Demonstracja młodzieży w Kolonii przeciwko polityce Adenauera. Fot — CAF

Ma rację amerykański dziennik „Washington Post” pisząc: „Na Adenauera możemy liczyć”. Nie tylko na Adenauera, na Mayera i Bidault również. Ale cóż z tego, skoro ani Adenauer, ani Mayer, ani Bidault, poza polityką zdrady niczego nie reprezentują, a poza klikę reakcji nikogo nie reprezentują. Układy wojenne, ratyfikowane przez bońskich zdrajców, nas nie obowiązuja — oświadcza uroczystie naród niemiecki, którego najlepsi przedstawiciele toczą nieprzejednaną, ofiarną, trudną walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko polityce wojny i niewoli, walkę o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne, suwerenne państwo niemieckie.

Tę samą postawę zajmuje naród francuski. Potężną falą protestów odpowiedział on na brutalne prowokacje rządu, zmierzające do zdławienia oporu milionów patriotów francuskich, którym przewodzi Komunistyczna Partia Francji.

HISTORIA KINA PRZY UL. DŁUGIEJ

ŻÓŁWIE TEMPO I KTO TEMU WINIEN?

Sprawa uruchomienia nowego kina w Gdańsku jest niezwykle aktualna i paląca.

Dwa istniejące kina — „ZMP-owiec” i „Bajka”, mieszczą się we Wrzeszczu, dokąd dla wielu ludzi pracy, mieszkających w innych dzielnicach, dojazd jest bardzo uciążliwy.

Zresztą obydwie kina gdańskie, które mogą pomieścić od 350—800 widzów to stare rudery, przystosowane tylko czasowo do potrzeb wyświetlania filmów. Nie posiadają odpowiednich poczekalni, wejścia i wyjścia z widowni są ciasne, bilety sprzedaje się tylko w jednej kasie. Ściany w kinach są już trudne, nafta, którą zmywa się podłogi wydaje nieprzyjemny, dokuczliwy wóń.

W obydwu kinach dawno należałoby przeprowadzić generalny remont. Ale przeprowadzenie remontu — to zamknięcie kina na dłuższy okres, a tym samym pozabawienie mieszkańców rozrywki kulturalnej.

W tych warunkach więc tylko wybudowanie nowego kina mogłoby poprawić sytuację. I dlatego budowa kina, przy ul. Długiej jest tak ważna i pilna.

W roku 1950, okragło trzy lata temu, budowę kina w Gdańsku wstawiono do planu i użyczono za twierdzenie celowości tej inwestycji. W lipcu tego roku gotów był projekt architektoniczny, który w wrześniu uzyskał aprobatę władz.

Zatwierdzony projekt opracowany przez inż. Martensa, przewidywał budowę nowoczesnego kina z dużą widownią, która na parterze i balkonach będzie mogła pomieścić 1600 osób. Ponadto plan przewidywał mniejszą salę kina aktualności, obliczoną na 300 osób, obszerny hall, kawiarnię, czytelnię, salę odczytową oraz szereg innych udogodnień stosowanych powszechnie w kinach radzieckich. Według tego projektu rozpoczęto prace w 1950 r.

Jednak już na początku budowy okazało się, że piękny projekt to jeszcze nie wszystko. Rozpoczęły się trudności, które, jak z dalszych relacji wynika, nie są trudnościami obiektywnymi, a powstały stąd że nie wszystkie odpowiedzialne za budowę instytucje doceniły w pełni ważność tego tak bardzo Gdańskowi potrzebnego obiektu.

Przy wykopie fundamentów okazało się bowiem, że na sygnalizowanym przez fachowców czystym terenie, znalezione olbrzymie góry pozostałości średniowiecznych fundamentów. Wydobycie ich pochłonęło sporo czasu i pieniędzy. Później wiatr przewrócił niedostatecznie zabezpieczoną wypaloną ścianę domu od ulicy Piwnej, którą po czątkowo zamierzano zachować jako jedną ze ścian nowego budynku. To również kosztowało pieniądze i pracę ludzi.

W roku 1952 budowę jednak podciągnięto pod dach. I teraz właśnie zaczęły się najistotniejsze trudności, wykazujące poważny brak troski ze strony inwestora i duże niedbalstwo instytucji kontrolujących.

Kino przy ul. Długiej ma być wyposażone w nowoczesne urządzenia klimatyzacyjne. Wobec trudności z uzyskaniem większej ilości blachy ocynkowanej, potrzebnej na sporządzenie rur urządzenia klimatyzacyjnego oraz innych niezbędnych do tego materiałów — robota utknęła. Zaczęły się narady z projektantami konstrukcji wewnętrznych. Po długich debatach, na

wniosek robotników i kierownictwa budowy, postanowiono część urządzeń klimatyzacyjnych — część wywieźć, a część z blachy czarnej. Ta część instalacji jest na ogół gotowa.

Ale druga część urządzeń klimatyzacyjnych musi być zdaniami fachowców wykonana wyłącznie z blachy ocynkowanej. Inwestor i przedsiębiorstwo budowlane winny więc wcześniej zatroszczyć się o to, aby otrzymać odpowiedni przydział blachy ocynkowanej. Nie było tutaj jednak dostatecznej troski o załatwienie tej sprawy.

Drugi przykład niedbalstwa. Przedsiębiorstwo Urządzeń Klimatyzacyjnych zbyt późno poinformowane o potrzebach gdańskiego kina nie wstawiało zlecenia do swoich planów i nie chce obecnie podjąć się wykonania wentylatorów i dmuchów.

Winę ponosi bezpośrednio ZBM, które niedostateczną uwagę zwracało na przebieg prac, nie planowało perspektywnie potrzeb tej tak ważnej i potrzebnej społecznie inwestycji.

Również i Centralny Urząd Kineematografii, nie zatroszczył się o szybkie wykończenie inwestycji, która bądź co bądź szybko się zamortyzuje. Niezbyt energicznie popierał on sprawę przydziałów w PKPG, a co gorsze, zapomniawszy zgłosić zapotrzebowanie na wentylatory i inne urządzenia klimatyzacyjne. Centralny Urząd Kineematografii może bronić się, że ZBM nie informowało go w czasie potrzeb budowy, lecz przecież na miejscu, w tym samym budynku znajduje się siedziba Okręgowego Zarządu Kin, który jako instancja najbardziej zainteresowana w ukończeniu kina, powinien bardziej przyglądać się postępowi prac na budowie.

Te poważne niedopatrzności spowodowały, że prace przy budowie kina nie mogą szybko posuwać się naprzód.

Był także projekt, aby na razie uruchomić kino, a dopiero później montować urządzenia klimatyzacyjne. Byłoby to rozwiązanie po-

lowiczne. Roboty wykończeniowe przy czynnym kinie byłyby bardzo kosztowne i, jak uczy doświadczenie, nie zawsze dokładne.

Jedynie słusznym rozwiązaniem jest zdobyć potrzebne materiały i jak najszybciej dokończyć budowę kina przy ul. Długiej. I można tego dokonać, jeżeli będzie dostateczna troska o budowę, jeżeli nie będzie zaniedbań, zapomnień i papierkowej roboty. Zapotrzebowanie na materiały budowlane jest u nas duże, ale znajdują się one i na wybudowanie kina w Gdańsku. Trzeba tylko umieć to przedstawić tam gdzie należy. Błędolnienie tutaj nie pomoże.

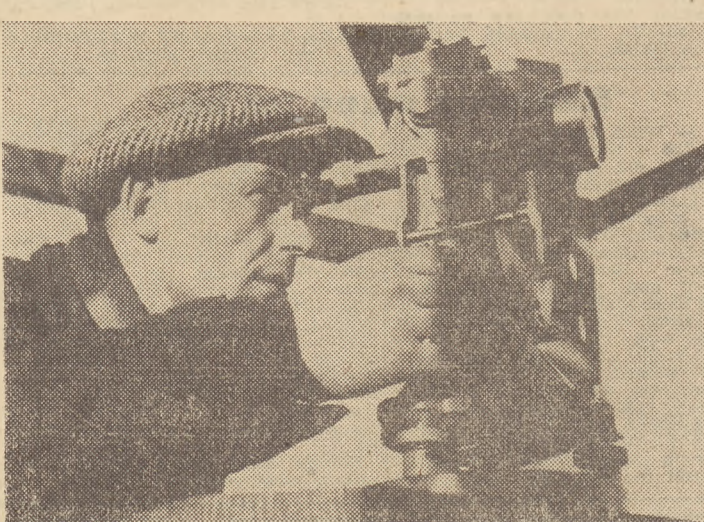
Ale z budowy kina przy ul. Długiej trzeba wyciągnąć jeszcze jeden wniosek. Budowa trwa niemal trzy lata. W tym samym czasie

zbudowano w Gdańsku całe osiedle mieszkaniowe. Trzeba więc dokładnie zbadać i ustalić winnych tych wszystkich zaniedbań, o których tylko zasygnalizowaliśmy w naszym artykule, bo to żółwie tempo budowy nie jest przecież bez przyczyny. Miejska Rada Narodowa, która w pierwszym rzędzie jako gospodarz na tym terenie powołana jest do kontroli, nie wykorzystwała w tym wypadku swoich uprawnień.

Nowe kino w Gdańsku jest bardzo potrzebne. Tego nie musimy szeroko uzasadniać. I dlatego trzeba zmobilizować wszystkie siły i środki, aby w bieżącym sezonie budowlanym oddać wreszcie kino przy ul. Długiej do użytku społeczeństwa, które i tak bardzo długo czeka na jego wybudowanie.

STEFAN MARCINKOWSKI

PRZED SIEWNIKAMI WYSZLI NA POLA...



...pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, którzy dzień po dniu przenoszą się w coraz inne okolice dokonują szczegółowych pomiarów.

Na zdjęciu widzimy inż. Teodora Linka przy teodolicie w czasie pracy na terenie pow. kartuskiego.

ILIA EKENBURG Dziwota FALA

— TEODOR GABRIEL PAUSZER KLONOWSKA

Bill wypił jeszcze szklanke i rozkleił się całkowicie. Miał ochotę trochę filozofować.

— Zabawna historia, każdemu ktoś siedzi na karku, a wszyscy udają, że są niezależni. Pan myśli, że Low sam decyduje o tych kombinacjach z „Transocem”? Nic podobnego. W Waszyngtonie wszyscy wiedzą, że Roberts prowadzi go na pasku. A Roberts to kto? Pan Bóg? Też się musi wysługiwać innym. Nikomu nie za zroszczyć... Chyba tylko jakiejś muszce, co to pełźnie po trawie i o niczym nie myśli... Niech pan pije, zaraz się panu zrobi przyjemniej, upodobi się pan do tej muszki, prawda? W Moskwie pewnie się pan porządnie napracował?

— Nie, jeszcze nie napisałem.

— No, to zrozumiałe. Napisałem wszystkiego dla pozorów dziesięć artykułów, ale same bzdury — o lalkach. Nie mówię o artykułach. „Rudy” naprawdę wykombinował wielkie świństwo. Nivelle powiedział mi przed wyjazdem: „Panu będzie łatwo — dziewięć dziesiątych mieszkańców jest przeciw”. Bzdura! Oczywiście, według mnie, żyje się tu bardzo kiepsko. Gdyby na ich miejscu byli Amerykanie, ci rzeczywiście byłoby przeciw. Ale pan nie zna Czechów — to najbar dziej uparci ludzie na świecie. Wbił sobie do głowy, że tak jest lepiej i o niczym nie chcą wie dzieć. Oczywiście, gderają, ale to z przyzwyczajenia. Oni albo gderają albo się śmieją. Przeczytałem tu jedną książkę o żołnierzu. Jeszcze z czasów monarchii austro-węgierskiej... Ten żołnierz kpił sobie absolutnie ze wszystkiego. Bardzo zabawnie napisane, czytałem w nocy i tak się śmiałem, że aż sąsiedzi się skarżyli... Można powiedzieć, że to bohater narodowy... Kiedy tu przyjechałem, nie rozumiałem Czechów. Jak mi ktoś powiedział anegdota o komunistach, zaraz myślałem: „To coś dla mnie”. Tymczasem okazało się, że to kompletnie lojalny gbywał. No, co pan o tym myśli? Da się tu coś zrobić?

Sablon ze zdziwieniem popatrzył na Costera.

— Co zrobić?

— Puścić fajerwerk, albo, jak mówi Nivelle, „zorganizować opozycję”.

— Nie wiem. Jestem tu przeciw wszystkiemu dwa dni. Mówiąc szczerze, mało mnie to interesuje. W Paryżu odwiedził mnie pewien czeski profesor, skarżył się na przewrót. A tutaj ludzie, jak gdyby nigdy nie — chodzą po ulicach, śmieją się...

— Ach, był u pana w Paryżu człowiek stąd? To jest właśnie sedno sprawy. Są tutaj, oczywiście, ludzie niezadowoleni — to jasne. Jeśli ktoś posiadał kawiarnię, którą uspołeczniono, to trudno, żeby się cieszył. Ale te kanale uciekają, jak pański profesor... Pan powiada, że to pan nie interesuje? Rzecz jasna. Pan myśli, że mnie dawniej interesowali Czesi? Uczylem się w szkole, że tacy istnieją i to wszystko. Musiałem się jednak zainteresować... Niech pan le-

piej powie, czy panu udało się zorganizować coś w Moskwie? No sprzątnąć kogoś, albo coś podpalić?...

— Myślałem, że pan ma mocniejszą głowę — powiedział z rozdrażnieniem Sablon — a może pan już dawno pije?...

Coster rozniewał się:

— Jakto, ja mam słabą głowę? Mogę wyłopać jeszcze całą butelkę. Pan myśli, że jestem pijany. Nic podobnego. Mówię z panem bez żadnej dyplomacji. Nie ma po co udawać niewiniątka, zadania zdaje się mamy te same. Wiem nawet, ile pan dostał od Nivelle’a, skarżył mi się, że go to zrujnuje. Możliwe, że panu tam było trudniej, zgadzam się z tym, bo przecież w Rosji ta cała heca trwa nie dwa lata, lecz trzydzieści dwa. Do kogo Nivelle pana skierował? Do naszych, czy do Francuzów?

— Do sekretarza ambasady francuskiej.

— A więc do swoich. No i jakże? Wielu ludzi pan tam wymacał?

Sablon wzruszył ramionami:

— Jestem dziennikarzem, a nie szpiegiem.

Bill wybuchnął śmiechem.

— Co za szkło! Nawet ze mną pan się obawia mówić? No, dobrze, niech pan pije. A ja się pana nie boję, polowałem tutaj na tygrysy. To się nazywa „Krzyżowcy wolności”, w ogóle gnoj, ale jednego łosny sprzątnęli... Po powrocie napiszę książeczkę. Będzie można za nią dostać pięćdziesiąt tysięcy...

Głośno teraz rozważał, z jakim wydawnictwem lepiej dojść do porozumienia.

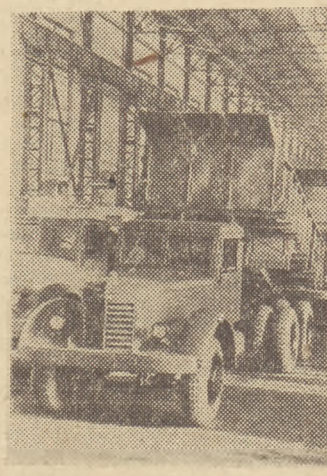
Sablon nie słuchał, był pochłonięty swoimi myślami. Oczywiście, Coster jest pijany. Ale mówi poważnie. Teraz rozumiem, dlaczego de Chaumont nalegał, żebym mu dawał nazwiska i pytał, czy nie potrzebuje pieniędzy. Mówił: „Udzielanie pomocy niezadowolonym, to nasz obowiązek”. Ohyda! Agencja prasowa — biuro wynajmu morderców. Sen tor Low, jakiś Roberts... oto gdzie się znalazłem! Teraz rozumiem dlaczego przyleciał Hautfeuille — boją się, że im się wysłizne. Ale ja jestem uczciwy człowiek. Wziąłem zaliczkę, to praw — dużą zaliczkę. Moja wina, że się nie zastanowiłem, dlaczego oni tyle płacą. Ale mogę sprzedać domek, sprzedać wszystko i zwrócić im zaliczkę. Zawsze złiem uczciwie, dostałem się nawet do Oświecimy... Czyżby po to, żeby w ten sposób słończyć? Muszę coś zrobić, oświadczyć, że nie mam z tym nic łączny...

Wypił szklanke jednym duszkiem i poczuł, że jest odurzony; chciał coś powiedzieć, ale z trudem poruszał językiem. Zresztą, do kogo tu mówić? Czy to jest człowiek? To Bill Coster. Cała Ameryka wie, że to brudny paszkwiliści... Nagle powiedział głośno:

— Czy pan to człowiek? Pan to Bill Coster... Zaraz się na mnie rzuci — pomyślał Sablon, ale nie szkodzi, nie zostanie mu dłużny, będzie bójka, w hotelu powstanie zamieszanie. Ale Coster roześmiał się do białych zębów:

(D. c. n.)

W KRAJU RAD



Dla budowy komunizmu produkują się w ZSRR 10-tonowe samochody - wywrotki.

Na zdjęciu: Kontrola gotowych samochodów - wywrotek w hali Zakładów Jarosławskich. Fot — CAF